Victoria z porządnym wsparciem

Agnieszka Przekora, prezes klubu

strona 20

Dożynki Powiatowe będą w Podedwórzu

strona 22

Grzegorz Wołowik

Dni Milanowa. Lista nagrodzonych

strona 20

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota parczewska

parczew.24wspolnota.pl

1 - 7 sierpnia 2023 r. ▪ nr 31 (801) ▪ Cena 3,79 zł (w tym VAT 5%)

PARCZEW ▪ DĘBOWA KŁODA ▪ JABŁOŃ ▪ MILANÓW ▪ PODEDWÓRZE ▪ SIEMIEŃ ▪ SOSNOWICA

Szczątki ludzkie w centrum Parczewa

Odkryto dawny cmentarz?

Przebudowa ul. Nadwalnej idzie z kłopotami. Nie wiadomo, jak długo potrwają prace archeologiczne.

STRONA 7

Mundurowi zabezpieczyli miejsce zdarzenia, aby nie miały do niego dostępu osoby postronne. O wszystkim poinformowano kierownika nadzoru archeologicznego

Ukradł telefon i wypłacił blikiem ponad 15 tysięcy

Kosztowny wypoczynek nad Jeziorem Bialskim.

STRONA 22

O parczewskim jarmarku mówili w „Teleexpressie"

STRONA 24

Przewodniczący Rady Powiatu (na razie) nie straci mandatu

Radni nie posłuchali wojewody. Teraz wojewoda wyda tzw. zarządzenie zastępcze.

Janusz Zieliński, przew. Rady Powiatu Parczewskiego

Żaden fachowiec od księgowości nie wykazał mi, że popełniam błąd. Człowiek wszystkiego nie jest w stanie sam dopilnować

STRONA 6

Donos do prokuratury na urzędników parczewskiego ratusza. Ale włos im z głowy nie spadnie

STRONA 3

Wystrzeliła pensja pani skarbnik

STRONA 24

Przeglądamy majątki osób na stanowiskach w magistracie.

Beata Greś, skarbnik gminy
137 tys. zł
Umowa o pracę

R E K L A M A

AUTO KASACJA
- NAJLEPSZE CENY
- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEŻ W NIEDZIELE
607 - 987 - 777

SKUP AUT UŻYWANYCH
KASACJA POJAZDÓW
DO 10 TYSIĘCY ZŁOTYCH
Tel. 500 644 661
- ZŁOMOWANIE I KASACJE POJAZDÓW
- SKUP POJAZDÓW POWYPADKOWYCH
- ODBIÓR OD KLIENTA
- ZAŚWIADCZENIE DO WYREJESTROWANIA
- PŁATNOŚĆ GOTÓWKĄ

APTEKA
Eskulap
ul. Kościelna 19
Parczew
Godziny otwarcia:
pn-pt: 7:00-20:00
sob: 7:00-15:00

N 1390
ISSN 1899-718X
9 771899 718307 31
PAR

eprasa.pl b6c733873c

S T O P K A

wspólnota

NOWY ADRES REDAKCJI
ul. Ostrowiecka 34,
21-300 Radzyń
e-mail:
parczew@24wspolnota.pl

Redaktor prowadzący
Jerzy Szubiela
Tel. 516 019 186
Dziennikarze
Grzegorz Rekiel
Tel. 791 186 007

Mateusz Połynka (sport)
tel. 516 019 184

Specjalista ds. reklamy
Agata Badziak
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl

Dyrektor ds. marketingu i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Skład
Jarosław Pałys
Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski
Druk
Seregni Printing Group S.A.

Księgowość: tel. 510 166 892
Kolportaż: tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

POWIAT PARCZEWSKI

PARCZEW
- Ubezpieczenia i Nieruchomości Edward Ochnik, ul. Nowa 8, Parczew
- PH Ola Anna Abramiuk ul. Kolejowa 1
- Instalbud Waldemar Klej ul. 11 Listopada 72

MILANÓW
- Lewiatan ul. Szkolna 20

SOSNOWICA
- Groszek Jarosław Mazurek ul. Wojska Polskiego 87

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

2 sierpnia
godz. 9.00-14.00,
Parczew (ST-11 PKS)

3 sierpnia
godz. 9.00-14.00,
Parczew (ST-53)

MASZ TEMAT?

ZADZWOŃ 791 186 007

WASZE KOMENTARZE

parczew.24wspolnota.pl WSPÓLNOTA PARCZEWSKA NA FACEBOOKU

Pasjonująca dyskusja wywiązała się na naszym forum nt. wezwania przez wojewodę lubelskiego do wygaszenia mandatu Janusza Zielińskiego.

Wojewoda nie ma wątpliwości, że firma przewodniczącego Rady Powiatu Parczewskiego świadczyła odpłatne usługi na rzecz tego powiatu, czego robić nie można.

Wezwał radnych powiatowych do podjęcia uchwały stwierdzającej wygaśnięcie mandatu radnego Rady Powiatu Janusza Zielińskiego.

Oto najciekawsze komentarze naszych internautów:

Lpa:
(Janusz Zieliński – dop. aut.) powinien to wiedzieć, a z przepisami się nie dyskutuje. Wiem, że majątku na tym nie zrobił.

Wojtek:
Kwota nie ma znaczenia, przepis jest jasny. Nawet złotówki nie można zarobić z wykorzystaniem mienia powiatu.

Moim zdaniem:
Chodzi o to, aby wykończyć PSL, który to na Lubelszczyźnie jeszcze jest, a to jest sól w oku PiS-owców. Większość rady i starosta są spod znaku zielonej koniczynki, więc pora ich zniszczyć.

Do obiektywnie:
Dlaczego w przewinieniach innych wojewoda nie interweniuje? A tu tak szybko i tak skrupulatnie? A gdzie machloje innych? Mam nadzieję, że radni nie nabiorą się na donosy. Bo jak tak, to już stracimy wiarę w Prawo i Sprawiedliwość w tym kraju.

Prawo i Sprawiedliwość:
Widzę, że szybko sygnaliści wypisują ogólne pomówienia, lecz prawo będzie równe dla wszystkich. Karma wraca i czas zacząć myśleć. Tego warcholstwa jest już stanowczo za dużo i to w całym powiecie. Czas podobierać się oczywiście zgodnie z prawdą co niektórym do „czterech liter". Zobaczymy, jak wtedy będą brylować na scenach politycznych.

Piszę o tobie:
Wojewoda niech drogę do Łęcznej szybciej robi (nie jest to zadaniem Urzędu Wojewódzkiego, inwestorem jest Zarząd Dróg Wojewódzkich – dop. aut.), bo górnicy i turyści już cierpliwość tracić zaczynają. A obiecany termin do wakacji w tym tempie wydłuża się chyba do następnych wakacji. Trzeba poznać stanowisko rady, co jak i dlaczego, bo ten styl przedstawia sprawy, to zwykła publika.

Nick:
Brawo WOJEWODA LUBELSKI. Tego typu sytuacje powinny być nagłaśniane. Niech zwróci te wszystkie pieniądze wraz z odsetkami.

Wszystkie komentarze znajdziesz na stronie internetowej parczew24wspolnota.pl oraz facebookowym profilu „Wspólnoty Parczewskiej".

Wybrał i zredagował Grzegorz Rekiel

Pani dyrektor dostała nagrodę

5 tysięcy złotych nagrody rocznej dostała Ewelina Rudkowska, dyrektor Powiatowej Biblioteki Publicznej-Centrum Kultury w Parczewie.

Uchwałę w tej sprawie podjął Zarząd Powiatu Parczewskiego, lecz pieniądze zostaną wypłacone z własnych środków PBP-CK.

Przypomnijmy, że 39-letnia Ewelina Rudkowska pełnoprawnym dyrektorem PBP-CK jest od jesieni 2021 roku. Rudkowska ukończyła studia licencjackie z dziennikarstwa i komunikacji społecznej w Wyższej Szkole Przedsiębiorczości i Administracji w Lublinie. Później przeniosła się na Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, gdzie została magistrem kulturoznawstwa-zarządzania kulturą.

Po ukończeniu studiów licencjackich pracowała w tygodniku „Słowo Podlasia", następnie w Urzędzie Gminy Podedwórze, a od grudnia 2013 r. w Starostwie Powiatowym w Parczewie.

Grzegorz Rekiel

Posłowie KO w Parczewie. Zachęcali do „pilnowania wyborów"

Fot. Krzysztof Grabczuk/Twitter

Posłowie gościli na pl. Wolności

Fot. Jerzy Szubiela

Sławomir Nitras
poseł KO
- Nie dajcie odebrać sobie wolnych wyborów

Posłowie Koalicji Obywatelskiej gościli w Parczewie. Promowali akcję „Pilnuj wyborów".

Wybory parlamentarne są planowane w październiku tego roku. Opozycja chce przejąć władzę po 8 latach rządów Prawa i Sprawiedliwości. Kampania przedwyborcza formalnie jeszcze się nie zaczęła (wybory nie zostały jeszcze ogłoszone przez prezydenta), ale w praktyce trwa już od dłuższego czasu.

Prawo i Sprawiedliwość skupia się m.in. na temacie kopalni Turów na Dolnym Śląsku, która zasila jedną z ważniejszych elektrowni w Polsce. Wojewódzki Sąd Administracyjny w Warszawie uznał, że w sprawie kopalni Turów zachodzi niebezpieczeństwo wyrządzenia znacznej szkody w środowisku i wstrzymał wykonanie decyzji środowiskowej (wyrok został uchylony). Politycy PiS zapewniają, że obronią kopalnię, elektrownię oraz 60 tysięcy miejsc pracy.

Z kolei sukcesem Platformy Obywatelskiej okazał się zwołany przez byłego premiera Donalda Tuska marsz opozycji, który został zorganizowany 4 czerwca w Warszawie. Największa partia opozycyjna organizuje też akcję „Pilnuj wyborów". Ma ona zachęcać obywateli do czuwania nad prawidłowym przebiegiem jesiennego głosowania np. w roli mężów zaufania.

Niedawno w Parczewie gościli posłowie KO, którzy promowali akcję. Na pl. Wolności pojawili się: Sławomir Nitras, Adam Szłapka, Stanisław Żmijan, Krzysztof Grabczuk oraz Marta Wcisło. Towarzyszyli im m.in.: Krzysztof Komorski, radny Sejmiku Województwa Lubelskiego oraz Łukasz Gołąb, wiceprzewodniczący Rady Miejskiej w Parczewie.

Cytowany przez wprost.pl Rafał Trzaskowski, prezydent Warszawy, ocenił, że akcja „Pilnuj wyborów" zakończyła się sukcesem.

– Spodziewaliśmy się, że ten odzew będzie duży, ale nie spodziewaliśmy się, że będzie aż tak duży. 27 tysięcy osób w całej Polsce zgłosiło się do tego, żeby pilnować wyborów. Widać, że te emocje są duże, a jeszcze przecież trzy miesiące do wyborów – powiedział.

Grzegorz Rekiel

WAŻNE TELEFONY

ZAKŁ. POGRZEBOWE

Usługi Pogrzebowe
Piotr Kochanowski,
ul. Kolejowa 242, Parczew
604 28 22 48

USŁUGI

UBEZPIECZENIA:

Ubezpieczenia Filipiak
21-200 Parczew ul.Kolejowa 19
tel 509184170
ubezpieczenia.filipiak@gmail.com

Tomasz Ignatowicz
ul. Żabia 17, 21 - 200 Parczew,
tel 721 701 020,
ti.ubezpieczenia@wp.pl

Agencja Pośrednictwa Ubezpieczeniowego/Punkt Opłat EUREKA Ewa Wawryszczuk
ul. 11 Listopada 63
21-200 Parczew
Tel. 83 354 21 07, 604 951 421
ul. Rynek 52, 21-580 Wisznice
Tel. 604 951 492, 798 461 461
www.ubezpieczeniaparczew.com

SZAMBO-WYWÓZ:

ZUK 83 355 12 77

KOMINIARZ/GAZOWNIK:

Przeglądy stanu technicznego budynków: kominiarskie, gazowe, budowlane, elektryczne
502 402 728

Pogotowie Kominiarskie
Remigiusz Gogłuska
ul. Mickiewicza 27, 21-200 Parczew
tel. 513 066 954

KRAWCOWA:

Guzik & Pętelka 509 153 999

PRZEPROWADZKI:

Osipacz 660 435 057

NAPRAWY

AGD:

501 270 279

RTV/TV/SAT

Serwis RTV Cobra tel. 609 603 456

TRANSPORT

TAXI:

6 osób 513 550 976

BUDOWLANE

REMONTY:

517 936 819

FINANSOWE

KANTOR:

Kantor Mirek 604 427 603

ZDROWIE

DENTYSTA:

Dentamed 83 355 03 91,
600 006 452

APTEKA:

Nasza Apteka 83 355 18 42
otwarte pon. - sob. 8-21,
niedz. 8-16

Apteka Przyszpitalna
Godziny otwarcia:
Pn.-pt. 7:00 - 20:00
Sobota 8:00 - 15:00
tel 83 355 21 18

WETERYNARZ

Przychodnia Weterynaryjna
Pon - Pt 8 -19,sobota 8 - 17
Parczew ul. Parkowa 4
tel. 83 354 11 22

PAR

eprasa.pl b6c733873c

Donos do prokuratury na urzędników parczewskiego ratusza. Jest decyzja

Nie będzie śledztwa ws. niedopełnienia obowiązków przez urzędników Urzędu Miejskiego w Parczewie. Zawiadomienie w niecodziennej sprawie złożył jeden z mieszkańców.

Chodzi o wydarzenia, które rozegrały się kilka miesięcy temu w centrum Parczewa. Jeden z mężczyzn miał wyrwać przydrożny słupek mieszczący się w pobliżu żłobka.

– Poprawiał on bezpieczeństwo dzieci, uniemożliwiając ruch samochodów. Zgłosiłem sprawę na policję, lecz mundurowi powiedzieli, że jedynie władze gminy będące właścicielem słupka, są uprawnione do złożenia zawiadomienia. Poinformowałem zatem o sprawie miejskich urzędników, lecz nie zgłosili oni sprawy na policję. Pisałem w tej sprawie nawet do Rady Miasta, temat został zbagatelizowany, dlatego złożyłem zawiadomienie do prokuratury ws. niedopełnienia obowiązków przez pracowników Urzędu Miasta – tłumaczy mieszkaniec (imię i nazwisko do wiadomości redakcji).

Prokuratura Rejonowa w Parczewie odmówiła wszczęcia śledztwa w tej sprawie.

– Nie stwierdziliśmy znamion czynu zabronionego – mówi Adam Hunek, szef parczewskiej prokuratury.

Z kolei burmistrz Paweł Kędracki odniósł się do sprawy w dość lakoniczny sposób.

– Nie jest nam znane jakiekolwiek rozstrzygnięcie w tej sprawie, sprawa toczy się poza wiedzą i funkcjonowaniem Urzędu Miejskiego – powiedział nam kilka tygodni temu.

Spór sąsiedzki

Sprawa donosu do prokuratury jest częściowo związana ze sporem sąsiedzkim na ulicy Nadwalnej w Parczewie, o czym pisaliśmy kilka miesięcy temu.

– Ulica Nadwalna to droga gminna, od dłuższego czasu ustawiony jest tam znak „strefa zamieszkania". Droga charakteryzuje się dużym ruchem pieszych, którzy mogą się poruszać całą szerokością jezdni.

Nie wolno tam jechać z prędkością większą niż 20 km/h, nie wolno też zatrzymywać aut w miejscach do tego nieprzeznaczonych. Zabronione jest parkowanie pojazdu na ulicy lub w pasie drogowym – pisaliśmy w styczniu.

Jeden z naszych Czytelników skarżył się, że wjeżdżając na swoją posesję, musi łamać zakaz zatrzymywania się.

– Na czas otworzenia bramy zatrzymuję auto, w tym czasie jeden z sąsiadów robi mi zdjęcie, wysyła je na policję i dostaję mandaty, których nie płacę. Sprawa trafia zatem do sądu. To absurdalna sytuacja, Parczew to chore miasto, mam tego dość – relacjonował nasz Czytelnik i przypomniał, że kiedyś w pobliżu mieścił się parking, ale działka została przeznaczona pod żłobek.

Z kolei druga strona sporu twierdzi, że jedynie pilnuje porządku i dba o bezpieczeństwo.

Temat był omawiany na ostatniej sesji Rady Miejskiej w Parczewie.

– Czy nie można by tych znaków ustawić inaczej, aby tylko po jednej stronie mieścił się zakaz zatrzymywania się, aby trochę ulżyć temu panu? Jego sytuacja jest nie do pozazdroszczenia – zauważyła radna Bogusława Matejczuk.

W podobnym tonie wypowiadał się Łukasz Gołąb, wiceprzewodniczący Rady Miejskiej.

– Panów nie pogodzimy w sensie sąsiedzkim oraz międzyludzkim, ale trzeba rozwiązać spór dostępnymi narzędziami. W sprawę angażowane są służby, nakładane są mandaty, które następnie są przez sąd uchylane. Możemy jedynie zmienić organizację ruchu, ewentualnie wytyczyć miejsce (do parkowania – dop. aut.) dla tego pana, który prowadzi działalność gospodarczą lub wydzierżawić część pasa drogi, aby częściowo mógł parkować na drodze, a częściowo na pasie zieleni, który trzeba by utwardzić – sugerował.

Raport liczący kilkadziesiąt stron

Burmistrz Kędracki zauważył, że znaki na ulicy Nadwalnej były zakładane oraz zdejmowane wielokrotnie.

– Za każdym razem organizację ruchu zatwierdza powiatowa komisja, w której skład wchodzą przedstawiciele gminy, policji oraz Starostwa Powiatowego. Starosta powołał biegłych, którzy przeanalizowali sytuację na Nadwalnej, na podstawie ich badań powstał raport liczący kilkadziesiąt stron, który zawiera sugestię, jak powinna wyglądać organizacja ruchu. Bez zatwierdzenia organizacji policjant nie ma prawa wystawić mandatu – zauważył burmistrz i dodał, że policja sama powinna wypracować schemat postępowania w tej sprawie.

Grzegorz Rekiel

R E K L A M A

R E K L A M A

PAR

R E K L A M A

KAROL KANIA I SYNOWIE

KUPIMY TWOJĄ SŁOMĘ 2023!

KONTRAKTACJA TRWA!

693 939 562

PSZENNĄ
ŻYTNIĄ
PSZENŻYTNIĄ

Karol Kania i Synowie Sp. z o.o
DĘBOWA KŁODA, Żmiarki 68
woj. lubelskie
+48 83 355 75 14

KAROL KANIA I SYNOWIE

RAD

eprasa.pl b6c733873c

R E K L A M A

SKUP ZBÓŻ PASZOWYCH

Bedlno Radzyńskie

Oferujemy:

- atrakcyjne ceny
- terminowe wypłaty

Zapraszamy od 3.07.2023 r.
pn. - pt. 8.00-17.00

UWAGA:
Prosimy o zgłaszanie się z dowodem osobistym i numerem konta. Płatność tylko przelewem.

Więcej informacji:
tel. 787 842 533

Wytwórnia Pasz Agrifirm
Bedlno Radzyńskie 49A

Better Together | agrifirm
Odpowiedzialny łańcuch żywieniowy dla przyszłych pokoleń

PAR

eprasa.pl b6c733873c

Urząd Pracy Biała Podlaska

Zawód. Miejsce pracy/ Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Mechanik – konserwator, Biała Podl./ SM Mlekovita	1	4 000,00 zł	u
Specjalista obsługi klienta ds. celnych, Horbów Kol./ BUNASTA	1	4 000,00 zł	u
Pomocnik mleczarski, Biała Podl.		23,5 zł/godz.	z
Elektromechanik, Horbów Kol./POLSKAMP		23,5 zł/godz.	z
Operator pompy do betonu, Biała Podl./ BUDOMEX	1	3 600,00 zł	u
Pracownik produkcji, Międzyrzec	1	4 300,50 zł	u
Ślusarz – spawacz, Biała Podl./ BUDOMEX	1	3 600,00 zł	u
Tokarz, Biała Podl./ BUDOMEX	1	3 600,00 zł	u
Specjalista ds. sprzedaży, Biała Podl.	1	3 648,00 zł	u
Monter płyt karton – gips, Międzyrzec	0,5	1 800,00 zł	u
Kierowca – mechanik, Biała Podl.	1	3 600,00 zł	u
Specjalista ds. handlowych, Małaszewicze	1	4 000,00 zł	u
Kierowca samochodu ciężarowego, Studzianka	1	5 000,00 zł	u
Murarz, Międzyrzec	1	5 000,00 zł	u
Zbieracz pieczarek, Zasiadki		23,5 zł/godz.	z
Elektryk, Biała Podl./ WUE	1	6 500,00 zł	u
Operator koparki, Biała Podl./ Tre – DROM	1	8 000,00 zł	u
u - umowa o pracę			
z - umowa zlecenie			

Urząd Pracy Radzyń

Zawód, miejsce pracy / pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Pracownik produkcji, Radzyń	1	4 300,50 zł	u
Pracownik produkcji, Radzyń		23,5 zł/godz.	z
Nauczyciel przedmiotów zawodowych rolniczych, Wola Osowińska/ ZSR	1	4 550,00 zł	u
Terapeuta pedagogiczny, Krasew/ SP		167,73 zł	u
Nauczyciel psycholog, Krasew/ SP		1 006,36 zł	u
Nauczyciel logopeda, Krasew/ SP		503,18 zł	u
Nauczyciel niemieckiego, Krasew/ SP		820,00 zł	u
Nauczyciel techniki, Kępki/ SP		600,00 zł	u
Nauczyciel bibliotekarz, Kępki/ SP		600,00 zł	u
Nauczyciel chemii, Wola Chomejowa/ SP		820,00 zł	u
Nauczyciel specjalista terapii pedagogicznej, Wola Chomejowa/ SP		503,18 zł	u
Nauczyciel psycholog, Wola Chomejowa/ SP		922,49 zł	u
Nauczyciel niemieckiego, Wola Chomejowa/ SP		820,00 zł	u
Operator komór wędzarniczych, Wohyń/ ZEMAT	1	4 000,00 zł	u
Kierowca – magazynier, Wohyń/ ZEMAT	1	3 600,00 zł	u
u - umowa o pracę			
z - umowa zlecenie			

Urząd Pracy Parczew

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Pracownik przygotowujący drewno, Sosnowica	1	3 600,00 zł	u
Sprzedawca, Podedwórze/ SOBART	1	3 600,00 zł	u
Kierowca C+E, Parczew/ ROLBUD	1	8 500,00 zł	u
Stażysta w służbie przygotowawczej, Parczew/ KPPSP	1	3 600,00 zł	u
Monter instalacji i urządzeń sanitarnych, Parczew/PARSTER	1	4 750,00 zł	u
Pomocnik dekarza, Kostry	1	3 600,00 zł	u
Magazynier, Parczew/ ROLBUD	1	4 500,00 zł	u
Sprzedawca, Podedwórze/ Ore	1	3 490,00 zł	u
Technik elektryk samochodowy, Parczew/ Bronikowski	1	6 000,00 zł	u
Diagnosta samochodowy, Parczew/ Bronikowski	1	6 000,00 zł	u
Pomocnik piekarza, Parczew/ GS	1	3 490,00 zł	u
Spawacz – ślusarz, Parczew/ Black Ravens	1	5 000,00 zł	u
u - umowa o pracę			
z - umowa zlecenie			

Przewodniczący Rady Powiatu (na razie) nie straci mandatu

Radni powiatu parczewskiego nie zgodzili się na wygaszenie mandatu przewodniczącego Janusza Zielińskiego. Wzywał do tego wojewoda lubelski, który nie miał wątpliwości, że firma przewodniczącego świadczyła odpłatne usługi na rzecz samorządu powiatu.

Janusz Zieliński funkcję przewodniczącego Rady Powiatu w Parczewie pełni od 2018 roku, a od 2010 roku prowadzi „Centrum Motoryzacji Janusz Zieliński", które stanowi główne źródło utrzymania jego rodziny. W ramach tej działalności funkcjonuje sklep oferujący części zamienne do samochodów, komis samochodowy i warsztat naprawy pojazdów. – Usługi te ukierunkowane są na zaspokajanie potrzeb znajomych oraz klientów indywidualnych – tłumaczy.

Kilka tygodni temu do starosty parczewskiego trafił anonimowy donos na przewodniczącego.

Udało nam się zdobyć dokument, który został adresowany także m.in. do wojewody lubelskiego, który sprawuje nadzór nad działalnością samorządu. Zdaniem autora pisma, 51-letni Zieliński „nadużył swojego stanowiska".

Chodzi o jeden z przepisów ustawy o samorządzie powiatowym, który stanowi, że „radni nie mogą prowadzić działalności gospodarczej na własny rachunek lub wspólnie z innymi osobami z wykorzystaniem mienia powiatu, w którym radny uzyskał mandat, a także zarządzać taką działalnością lub być przedstawicielem czy pełnomocnikiem w prowadzeniu takiej działalności".

– Janusz Zieliński świadczy usługi dla powiatu parczewskiego, pełniąc jednocześnie funkcję przewodniczącego Rady Powiatu – twierdzi autor donosu, który dołączył m.in. kopię faktury, z której ma wynikać, że firma Zielińskiego świadczyła usługi na rzecz Zarządu Dróg Powiatowych w Parczewie.

Wojewoda lubelski nie miał wątpliwości, że firma przewodniczącego Rady Powiatu Parczewskiego świadczyła odpłatne usługi na rzecz samorządu powiatu. Wezwał rajców do podjęcia uchwały stwierdzającej wygaśnięcie mandatu przewodniczącego Janusza Zielińskiego.

Fot. Tomasz Dominik

Janusz Zieliński
przew. Rady Powiatu Parczewskiego

– Powiat zaczyna się stabilnie rozwijać, jako przewodniczący prowadzę dialog ze wszystkimi, nie ograniczam swojej funkcji tylko do granic miasta, pracuję uczciwie dla dobra wszystkich mieszkańców. Przykro mi, że w natłoku zajęć, które realizuję na rzecz powiatu, często kosztem mojej działalności gospodarczej, żaden fachowiec od księgowości nie wykazał mi, że popełniam błąd. Człowiek wszystkiego nie jest w stanie sam dopilnować.

Burzliwe obrady

Sprawa była omawiana w minioną środę na nadzwyczajnej sesji Rady Powiatu Parczewskiego.

– Działalność gospodarcza pana przewodniczącego była prowadzona w tej kadencji z wykorzystaniem mienia powiatu, co jest sprzeczne z ustawą o samorządzie powiatowym. Proceder trwał praktycznie od początku kadencji w 2018 roku do dzisiaj, nie wiem, czy gdzieś można spotkać taką sytuację, że działalność była tolerowana przez tak długi czas – powiedział radny Adam Wróblewski z Prawa i Sprawiedliwości.

Janusz Zieliński wykluczył się z prowadzenia obrad. Ocenił, że wniosek o jego odwołanie ma charakter polityczny.

– Powiat zaczyna się stabilnie rozwijać, jako przewodniczący prowadzę dialog ze wszystkimi, nie ograniczam swojej funkcji tylko do granic miasta, pracuję uczciwie dla dobra wszystkich mieszkańców. Przykro mi, że w natłoku zajęć, które realizuję na rzecz powiatu, często kosztem mojej działalności gospodarczej, żaden fachowiec od księgowości nie wykazał mi, że popełniam błąd. Człowiek wszystkiego nie jest w stanie sam dopilnować – powiedział i dodał, że nie miał na celu narażenia powiatu parczewskiego na straty.

Niebawem Zieliński opuścił salę obrad

– Nie wiem, dlaczego to zrobił, chcielibyśmy mu zadać kilka pytań – ubolewał radny Wróblewski, który ocenił, że samorząd powiatowy przed nadzwyczajną sesją nie postępował transparentnie.

Wróblewski zauważył, że „są różnice odnośnie ilości faktur, które zostały przekazane radnym oraz wojewodzie".

– Pan wojewoda opiera się na wyjaśnieniach, w których jest mowa o 34 fakturach na kwotę 30 tysięcy związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej przez pana Zielińskiego (na rzecz powiatu – dop. aut.), a my jako członkowie komisji rewizyjnej na pismo skierowane do starosty dostaliśmy informację o 17 fakturach na kwotę 20 tysięcy – wyliczał Wróblewski. Złożył wniosek formalny o przedstawienie pisma wyjaśniającego starosty, jakie zostało skierowane do wojewody lubelskiego.

Starosta Janusz Hordejuk zadeklarował, że przekaże radnym pismo, które wysłał do wojewody.

– W jednym i drugim przypadku ilość faktur jest tożsama, nie wiem, skąd wojewoda powziął informację o innych numerach faktur – stwierdził, lecz nie przekonał Wróblewskiego.

– Chcemy się dowiedzieć, dlaczego 17 faktur zostało dołączonych do pisma wojewody, z czego 12 pochodzi ze szpitala. Są na nich konkretne daty, numery oraz kwoty – ocenił, na co zareagował Hordejuk. Zasugerował wystąpienie do wojewody o wyjaśnienie różnicy.

Hordejuk wytłumaczył, że faktury zostały przekazane wojewodzie na podstawie wystąpienia, jakie starostwo skierowało do podległych jednostek. Ocenił też, że dla finalnej decyzji nie jest kluczowe, czy faktur było 17, czy 34. – Wydaje mi się, że rozstrzygnięcie po waszej stronie już zapadło – zwrócił się do radnych PiS.

Wojewoda lubelski zapowiedział, że w razie braku podjęcia przez rajców uchwały wygaszającej mandat Zielińskiego, wyda tzw. zarządzenie zastępcze

Wróblewski: sprawa musi zostać wyjaśniona rzetelnie i dogłębnie

– Jeśli starosta nie jest w stanie tych informacji udzielić ad hoc, to dobrym rozwiązaniem byłoby zrobienie przerwy w obradach. To obowiązek starosty, aby udzielić tych informacji – ocenił, na co zareagował Hordejuk. – Szczegółowych informacji jestem w stanie udzielić w ciągu 48 godzin – zapowiedział.

Radny Adam Wróblewski złożył wniosek formalny o zarządzenie 48-godzinnej przerwy w obradach i udzielenie przez starostę dodatkowych wyjaśnień ws. liczby faktur. Został on odrzucony, a obrady były kontynuowane.

Po krótkiej przerwie Zieliński wrócił na salę obrad. – Czy w momencie składania wyjaśnień do pana wojewody był gotowy wykaz faktur, które wystawił pan na rzecz poszczególnych jednostek w trakcie trwania kadencji? – dopytywał Zielińskiego Wróblewski. – Informacje, które miałem, przekazałem wojewodzie – stwierdził przewodniczący, po czym znowu opuścił salę obrad.

Rajcy nie zgodzili się na wygaszenie mandatu przewodniczącego. Oddano siedem głosów „za" oraz siedem „przeciw", Janusz Zieliński nie głosował (wymagana była bezwzględna większość głosów). Wojewoda lubelski zapowiedział, że w razie braku podjęcia przez rajców uchwały wygaszającej mandat Zielińskiego, wyda tzw. zarządzenie zastępcze. Wcześniej musi o nim powiadomić ministra spraw wewnętrznych i administracji.

Jeśli Lech Sprawka wyda takie zarządzenie, Janusz Zieliński będzie mógł złożyć skargę do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Lublinie.

Grzegorz Rekiel
BIA

eprasa.pl b6c733873c

Radni z gminy Radzyń ratują 2 miliony złotych, uchylając Samorządową Kartę Praw Rodzin

RADZYŃ PODLASKI: We wtorek, 25 lipca, swoją Samorządową Kartę Praw Rodzin uchylili jednogłośnie radni gminy Radzyń Podlaski. Zrobili tak, by samorząd nie stracił ponad 2 miliony złotych na edukację, w tym na zajęcia dodatkowe dla uczniów.

- Unia Europejska zobligowała nas wszystkich do przestrzegania tych przepisów i przy każdym składanym wniosku o pieniądze pan wójt musi składać tzw. oświadczenie antydyskryminacyjne - tłumaczyli urzędnicy.

Chodzi o potwierdzenie, że dany samorząd przestrzega unijnych wartości, w tym zasady niedyskryminacji.

Jednak w przypadku gminy Radzyń byłoby to trudne, przynajmniej z punktu wiedzenia UE, zważywszy, że w 2019 roku gmina (a także miasto i powiat) przyjęła Samorządową Kartę Prawa Rodzin. Ten dokument sporządzony przez Instytut Ordo Iuris miał zabezpieczyć na poziomie samorządowym wolności i prawa rodziców związane z wychowaniem dzieci i opieką nad nimi.

Co więcej - Samorządowa Karta Praw Rodzin miała być odpowiedzią na przyjętą w Warszawie deklarację LGBT+. Zdaniem przedstawicieli Ordo Iuris tradycyjne wartości rodzinne stały się zagrożone. Dlatego samorządowcy podpisywali deklarację, by - jak twierdzą - chronić uczniów. Jednak w obliczu utraty pieniędzy z Unii, wiele samorządów uchyliło uchwały ws. przyjęcia Samorządowej Karty Praw Rodzin.

Wiesław Mazurek,
wójt gminy Radzyń
- To my czujemy się dyskryminowani. Karta podkreślała jedynie wartość RODZINY. Bo RODZINA jest najważniejsza

- To my czujemy się dyskryminowani - komentuje wójt gm. Radzyń Wiesław Mazurek. - Moim zdaniem radni Rady Gminy Radzyń Podlaski podejmując uchwałę w sprawie uchylenia „Uchwały w sprawie przyjęcia przez Gminę Radzyń Podlaski Samorządowej Karty Praw Rodzin" kierowali się obawą utraty środków z Unii Europejskiej. Przepisy antydyskryminujące, o których mowa w art. 9 ust. 3 Rozporządzenia PE i Rady nr 2012/1060, nakazują takie działania. Samorządowa Karta Praw Rodzin, która była przyjęta przez Radę Gminy Radzyń Podlaski nigdy nikogo nie dyskryminowała. Jedynie podkreślała wartość Rodziny. Bo Rodzina jest najważniejsza.

Dziś gm. Radzyń stara się o unijne pieniądze na projekt związany z edukacją, zakładający m.in. doposażenie szkół i zajęć dydaktyczno-wyrównawczych, a także na projekt o nazwie „Wsparcie umiejętności podstawowych w gminie Radzyń Podlaski" - chodzi o zajęcia dla 40 seniorów: komputerowe, manualne czy zajęcia z technik pamięciowych.

Precyzując: aktualnie złożono trzy projekty na łączną kwotę 2 mln 100 tys. zł. Projekt „Radzyń Podlaski stawia na edukację poza formalną" dotyczy zajęć dodatkowych dla 223 uczniów szkół podstawowych. Jest on wyceniony na kwotę 323 tys. 491 zł. Drugi projekt pt. „Gmina Radzyń Podlaski stawia na edukację" będzie polegać na doposażeniu szkół, zajęcia dodatkowe oraz wyrównawcze, wycieczki i doradztwo zawodowe. Projekt będzie mógł wesprzeć 339 uczniów szkół podstawowych. Jego wartość oszacowano na 1 386 19,67 zł.

Trzeci już projekt dotyczy wsparcia podstawowych umiejętności w gminie Radzyń Podlaski. Będzie on skierowany do 40 seniorów, którzy będą mogli skorzystać z zajęć komputerowych, manualnych i technik pamięciowych. Projekt wyceniono na kwotę 308 875 zł.

Co istotne, środki te nie są, jak na razie, zagwarantowane. Samorządowcy dopiero o nie wnioskują.

Dominika Polonis

Szczątki ludzkie w centrum Parczewa. Odkryto dawny cmentarz?

Na szczątki ludzkie natrafił operator koparki podczas prac związanych z przebudową ulicy Nadwalnej. Prawdopodobnie w miejscu zdarzenia znajdował się cmentarz. Nie wiadomo, jak długo potrwają prace archeologiczne.

Wszystko rozegrało się w poniedziałek (24 lipca) przed godziną 9. Dyżurny parczewskiej jednostki otrzymał zgłoszenie dotyczące odnalezienia szczątek ludzkich.

– Jak ustalili mundurowi, podczas wykonywania prac ziemnych związanych z przebudową ul. Nadwalnej w Parczewie na głębokości około 50 cm pracownik Zakładu Usług Komunalnych natknął się na nietypowe znalezisko. Policjanci pod nadzorem prokuratora wykonali oględziny miejsca zdarzenia, w trakcie których we wnętrzu wykopanego dołu oraz na kopcu usypanej ziemi ujawniono fragmenty kości prawdopodobnie ludzkiego pochodzenia – relacjonuje sierżant sztabowy Ewelina Semeniuk, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Parczewie.

Mundurowi zabezpieczyli miejsce zdarzenia, aby nie miały do niego dostępu osoby postronne. O wszystkim poinformowano kierownika nadzoru archeologicznego. Prawdopodobnie w miejscu prac w XIII-XVIII wieku znajdował się cmentarz przykościelny, na co wskazują wyraźne zarysy grobów.

BIA

Fot. Policja

Znalezisko zostało zabezpieczone. Prawdopodobnie w miejscu prac w XIII-XVIII wieku znajdował się cmentarz przykościelny, na co wskazują wyraźne zarysy grobów

Roboty drogowe zostaną wstrzymane w części, gdzie będą prowadzone prace archeologiczne

Co z dalszymi pracami na ul. Nadwalnej?

– Roboty drogowe zostaną wstrzymane w części, gdzie będą prowadzone prace archeologiczne. Zakresu i czasu prac jeszcze nie znamy – powiedział nam w ubiegłym tygodniu Grzegorz Kazanowski, kierownik referatu inwestycyjno-technicznego Urzędu Miejskiego w Parczewie.

Przebudowa m.in. ul. Nadwalnej dostała dofinansowanie z Programu Inwestycji Strategicznych Polski Ład. Chodzi o odcinek o długości ponad 200 metrów, od skrzyżowania z ul. PCK w stronę ul. Kościelnej. Jezdnia miała tam około 6 metrów szerokości i nawierzchnię z betonu asfaltowego z licznymi nierównościami i zapadnięciami. „Obustronne chodniki o nawierzchni z kostki betonowej są w złym stanie technicznym, dlatego zostały przewidziane do przebudowy" – czytamy w dokumentacji projektowej.

W przypadku ul. Wyszyńskiego również chodzi o ponad 200-metrowy fragment od skrzyżowania z ul. Nadwalną do al. Jana Pawła II. Jezdnia również jest w kiepskim stanie. Jak czytamy w dokumentacji projektowej, wody opadowe z drogi gminnej są odprowadzane powierzchniowo do „istniejącej kanalizacji deszczowej o niewystarczającej sprawności, przewidzianej do przebudowy".

Na ul. Nadwalnej w planie jest rozbiórka istniejących chodników oraz konstrukcji jezdni, ma się tam pojawić nowa nawierzchnia z betonu asfaltowego, pojawi się też nowy chodnik z kostki betonowej bezfazowej o grubości 6 cm oraz szerokości 2 metrów. Na ul. Wyszyńskiego istniejąca nawierzchnia jezdni oraz chodniki mają zostać zdemontowane, a kanalizacja deszczowa przebudowana. Pojawią się nowe chodniki oraz nowa nawierzchnia.

Wszystkie prace powinny być wykonane jeszcze w tym roku

Prace realizuje Zakład Usług Komunalnych w Parczewie, który jako jedyny stanął do przetargu. Kontrakt opiewa na ok. 6 milionów złotych.

Przypomnijmy, że zakres prac przewiduje również przebudowę jezdni i chodnika odcinka ulicy Żabiej od ulicy Kościelnej do ulicy Warszawskiej, chodzi o fragment o długości 150 metrów. Przebudowana ma zostać także konstrukcja serwisowej jezdni i chodnika od ul. Spółdzielczej do ul. Sportowej, to odcinek o długości prawie 300 m.

Przebudowany zostanie liczący ponad 1600 metrów kwadratowych parking przy cmentarzu, remont przejdzie też parking przy bazylice mniejszej o nawierzchni bitumicznej. W tym przypadku chodzi o teren o powierzchni niemal 2200 mkw. Wszystkie zadania powinny być gotowe jeszcze w tym roku.

Grzegorz Rekiel

Jechał „wężykiem" i bez prawa jazdy

Kierowca, który jechał po alkoholu, bez prawa jazdy i pojazdem bez przeglądu technicznego, został zatrzymany przez inspektorów z Wojewódzkiego Inspektoratu Transportu Drogowego w Lublinie.

Skontrolowany w Żakowoli Starej w powiecie radzyńskim kierowca volkswagena miał 0,9 promila alkoholu we krwi. Nie miał prawa jazdy, a pojazd nie miał ważnego badania technicznego.

Kierowcy grozi do 2 lat więzienia.

Joanna Niećko

NEKROLOGI

BIAŁA PODLASKA

Józef Brodacki,
73 lata, zm. 20 lipca,
Huszcza

Szczepan Osak,
71 lat, zm. 25 lipca,
Rzeczyca

Helena Mioduszewska,
92 lata, zm. 23 lipca,
Tuczna

Felks Sadownik,
76 lat, zm. 28 lipca,
Smoligów

Jadwiga Kuźniarska,
69 lat, zm. 24 lipca,
Biała Podl.

HADES Biała Podlaska
Tel. 83 344 35 24

PARCZEW

Józef Butrym,
79 lat, zm. 21 lipca,
Komarówka Podl.

Paulina Nożyk,
33 lata, zm. 23 lipca,
Gęś

Krzysztof Żydek,
84 lata, zm. 22 lipca,
Milanów

Janina Chrościcka-Sawic,
71 lat, zm. 24 lipca,
Parczew

Lucyna Mitura,
93 lata, zm. 23 lipca,
Gródek Szlachecki

Marianna Kuniszyk,
65 lat, zm. 27 lipca,
Gęś

Janina Frączkiewicz,
99 lat, zm. 23 lipca,
Parczew

Usługi Pogrzebowe
Kochanowski
Tel. 509 412 470

eprasa.pl b6c733873c

Mirosław Makarewicz liczy na przywrócenie, Artur Szczupakowski nie czuje się „strażakiem", a Tomasz Marzęda szuka dalej

Znaleźli strażaka do gaszenia pożaru w lubartowskim szpitalu. Na razie na trzy miesiące

Kilka tygodni poszukiwań nowego szefa szpitala, a na końcu i tak wskazano na... pracownika Starostwa Powiatowego w Lubartowie. Nowym p.o. dyrektora szpitala w Lubartowie został Artur Szczupakowski. - Od początku rozważałem jego kandydaturę - przekonuje starosta Tomasz Marzęda.

Odwołanie

Pod koniec czerwca Zarząd Powiatu, złożony w większości z radnych z klubu Prawa i Sprawiedliwości, odwołał dyrektora SPZOZ-u Mirosława Makarewicza (powiat jest organem założycielskim i sprawuje kontrolę zarządczą nad szpitalem). Doszło do tego podczas naprędce zwołanego posiedzenia, które odbyło się w przerwie sesji Rady Powiatu. Tuż po ogłoszeniu decyzji Zarząd uzyskał od radnych absolutorium i wotum zaufania, zdobywając niezbędne minimum głosów. „Za" głosował m.in. radny Jerzy Zwoliński z Koalicji Obywatelskiej, będącej w nieformalnym porozumieniu z rządzącymi radnymi z PiS-em. Później otwarcie przyznał, że postawił Zarządowi warunek - zagłosuje za absolutorium pod warunkiem odwołania dyrektora szpitala. Starosta decyzję Zarządu tłumaczył fatalną sytuacją finansową szpitala. - Fakty są jednoznaczne: 24 miesiące rządów pana dyrektora Mirosława Makarewicza to jest ponad 40 mln zł straty. Nie znam dokumentu, w którym pan Makarewicz zaproponował, co zamierza z tą sytuacją zrobić - wyjaśniał starosta Tomasz Marzęda.

Burza

Odwołanie Mirosława Makarewicza wywołało burzę. Nie zgadza się z nim sam Mirosław Makarewicz, który zapowiada, że sprawa znajdzie finał w sądzie. Nie zgadza się z nim także część załogi szpitala oraz część mieszkańców. Zorganizowano już w tej sprawie dwa protesty. Do Starostwa Powiatowego trafił społeczny projekt uchwały o odwołaniu Zarządu Powiatu, podpisany przez 450 osób. Również wewnątrz Zarządu ścierały się ze sobą stanowiska zwolenników powołania na dyrektora zupełnie nowej osoby oraz zwolenników przywrócenia na stanowisko Makarewicza.

- Były takie osoby. Czy dziś nadal są zwolennikami powrotu Makarewicza? Tego nie wiem - przyznaje starosta Marzęda,

Z odwołaniem ze stanowiskiem nie zgadza się sam Mirosław Makarewicz, który zapowiada, że sprawa znajdzie finał w sądzie

jednocześnie zastrzegając, że nie ma szans na powrót dotychczasowego dyrektora na stanowisko.

Szukali. Ale czy znaleźli?

Przez ostatnie tygodnie Zarząd intensywnie poszukiwał osoby do przejęcia sterów w lubartowskim szpitalu.

- Mam pięć nazwisk w swoim notesie - mówił Tomasz Marzęda.

Poszukiwania jak dotąd nie przyniosły wymiernego rezultatu. Wieczorem ostatniego dnia urzędowania Marzeny Kijewskiej (czwartek, 27 lipca), która tymczasowo kierowała szpitalem, Zarząd wreszcie podjąć decyzję. Po długim posiedzeniu uzgodniono, że nowym p.o. dyrektora SPZOZ-u w Lubartowie zostanie Artur Szczupakowski, czyli... główny specjalista ds. kontroli i kontroli zarządczej w Starostwie Powiatowym w Lubartowie. To urzędnik, który w ostatnich miesiącach wielokrotnie przeprowadzał z polecenia Zarządu Powiatu kontrole w jednostce kierowanej przez Mirosława Makarewicza.

Tomasz Marzęda
starosta lubartowski
Prowadzę bardzo aktywne poszukiwania doświadczonego menedżera

Artur Szczupakowski
p.o. dyrektora SPZOZ w Lubartowie
Nie czuję się strażakiem. Czuję się dyrektorem tej placówki

Jednocześnie zaznaczono, że stanowisko Arturowi Szczupakowskiemu powierzono jedynie do końca października.

- Od początku rozważałem jego kandydaturę, rozważałem nawet możliwość powierzenia mu funkcji p.o. dyrektora kilka miesięcy temu - przekonuje starosta.

Ugasić pożar

P.o. dyrektora może rządzić szpitalem do końca br. Potem stery musi przejąć dyrektor wybrany w konkursie. Starosta mówi wprost - Artur Szczupakowski jest „technicznym" p.o. dyrektora.

- Natomiast ja nie zamykam przed nim drzwi do rozwoju kariery i osobistych ambicji. Na pewno w tym roku ogłosimy konkurs. Jeśli pan Artur sprawdzi się w najbliższych miesiącach, to zachęcam, żeby także wystartował w tym konkursie. Jednocześnie prowadzę bardzo aktywne poszukiwania doświadczonego menedżera - zastrzega Tomasz Marzęda.

Nowy p.o. dyrektora SPZOZ-u podchodzi do postawionego przed nim zadania ambitnie. I nie wyklucza wystartowania w konkursie na dyrektora.

- Nie czuję się strażakiem. Czuję się dyrektorem tej placówki. Podchodzę do tego zadania z pełną pokorą. Zarząd Powiatu dał mi szansę i zaufał mi. Ja zamierzam skorzystać z tej szansy i nie zawieść tego zaufania. Jeśli będzie ze strony Zarządu wola, bym kontynuował pracę, to podejmę rękawicę - zapewnia Artur Szczupakowski.

ARTUR SZCZUPAKOWSKI

Jest z wykształcenia prawnikiem, od 2007 roku zawodowo związany jest z administracją samorządową. Od lutego 2020 był zatrudniony w lubartowskim Starostwie, wcześniej pracował w Regionalnym Ośrodku Polityki Społecznej w Lublinie oraz w Instytucie Medycyny Wsi im. Witolda Chodźki w Lublinie

Przed nim ogrom pracy. Restrukturyzacja kredytu szpitala, realizacja ustawy o podwyżkach dla pracowników medycznych czy dokończenie inwestycji, jak np. budowy szpitalnego oddziału ratunkowego - to tylko kilka z wielu pilnych zadań do wykonania. W kolejce są m.in. przywrócenie funkcjonowania zawieszonego obecnie Oddziału Chirurgii czy utworzenie zakładu opiekuńczo-leczniczego.

Pracę w szpitalu Artur Szczupakowski rozpoczął w piątek, 28 lipca. Na czas kierowania SPZOZ-em dostał bezpłatny urlop na swoim stanowisku w Starostwie.

Dominik Smagała

Powiat lubartowski: Nieszczęśliwe utonięcie 65-latka w stawie

Lubartowscy policjanci wyjaśniają okoliczności śmierci 65-letniego mężczyzny, który w Sernikach utonął w stawie. Wstępne ustalenia wskazują, że mężczyzna poślizgnął się i wpadł do wody.

Do zdarzenia doszło 27 lipca po godzinie 16 w miejscowości Serniki. Naocznym świadkiem zdarzenia był przypadkowy przechodzień, który widział pieszo idącego mężczyznę w kierunku mostku prowadzącego na wysepkę na stawie. W pewnym momencie mężczyzna poślizgnął się i wpadł do wody. Został wyłowiony przez załogę KP PSP Lubartów. Zespół Ratownictwa Medycznego podjął akcję resuscytacji. Niestety życia mężczyzny nie udało się uratować. Jak wynika ze wstępnych ustaleń, mężczyzna przed nieszczęśliwym wypadkiem miał spożywać alkohol w rejonie stawu.

„W pewnym momencie mężczyzna poślizgnął się i wpadł do wody

„Mężczyzna przed wypadkiem miał spożywać alkohol w rejonie stawu

red

Wymusił pierwszeństwo, dostał 1050 zł mandatu za spowodowanie kolizji

Na ulicy Zagrody w Opolu Lubelskim opel zderzył się z hyundaiem. Sprawca wrócił do domu z wystawionym przez policjantów mandatem.

Taki był finał piątkowej kolizji, do której doszło przed północą przy stacji paliw Orlen w Opolu Lubelskim. Brały w niej udział dwa samochody osobowe, opel i hyundai.

Z ustaleń policjanci wynika, że do kolizji doprowadził mieszkaniec gminy Łaziska, jechał oplem. 26-latek nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu 28-latkowi kierującemu hyundaiem, który poruszał się drogą z pierwszeństwa i doprowadził do zderzenia.

Na szczęście nikt nie ucierpiał. Policjanci, którzy przyjechali na miejsce, sprawdzili stan trzeźwości obu panów. Alkomat potwierdził, że kierujący byli trzeźwi. Sprawcę ukarali mandatem w wysokości 1050 zł.

(ach)

Podpalacz na polu

POWIAT ŁUKOWSKI

Strażacy ratowali uprawy zboża i kukurydzy na polach we wsi Wola Bukowska, w gminie Serokomla.

Do zdarzenia doszło w ubiegłym tygodniu. - Zostaliśmy zadysponowani do pożaru zboża w miejscowości Wola Bukowska. Dzięki szybkiej reakcji pożar udało się opanować. Dziękujemy mieszkańcom wsi Wola Bukowska, którzy zareagowali w sposób prawidłowy i profesjonalny, odcinając pożar poprzez przeoranie pola. Zwracamy się z apelem o ostrożne obchodzenie się z ogniem, bo mamy naprawdę bardzo sucho, a straty mogą być ogromne – apelują strażacy.

W Woli Bukowskiej pożar zboża na pniu gasili strażacy ochotnicy z Serokomli i zawodowi z Łukowa oraz pomagali rolnicy (fot. OSP KSRG Serokomla)

Na miejscu działali strażacy z KSRG Serokomla i JRG Łuków. Byli także obecni policjanci z Komisariatu policji w Adamowie. Policja wyjaśnia okoliczności zdarzenia.

Prawdopodobną przyczyną pożaru było podpalenie. Spłonęło 1,1 ha zboża.

REG

eprasa.pl b6c733873c

To nie pierwszy tak groźny wypadek do jakiego doszło w tym miejscu

Groźny wypadek na skrzyżowaniu. Kia zderzyła się z citroenem

GM. OPOLE LUBELSKIE: Powinien ustąpić pierwszeństwa a tego nie zrobił. 72-latek doprowadził do groźnego wypadku w Pusznie Skokowskim. Śmigłowiec zabrał go do szpitala.

W miniony wtorek (25 lipca) w Pusznie Skokowskim doszło do groźnego wypadku drogowego. Na feralnym skrzyżowaniu zderzyły się dwa samochody osobowe. Kia na lubelskich numerach rejestracyjnych, którą podróżował 72-latek z Lublina i citroen, za kierownicą którego siedziała 35-latka z Opola Lubelskiego.

Siła uderzenia była tak duża, że samochody wpadły do przydrożnego rowu i zostały bardzo poważnie uszkodzone

Nie ustąpił pierwszeństwa

Przyczyna wypadku jak zawsze ta sama - nierespektowanie znaków drogowych. Lublinianin nie zastosował się do znaku „Ustąp pierwszeństwa".

72-latek z urazem kręgosłupa przetransportowany został do szpitala śmigłowcem

- Ze wstępnych ustaleń wynika, że kierujący pojazdem kia jadąc od miejscowości Stanisławów nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu kierującej citroenem, która jechała od strony Ludwikowa - informuje asp. Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Siła uderzenia była tak duża, że samochody wpadły do przydrożnego rowu i zostały bardzo poważnie uszkodzone. W wypadku poszkodowane zostały dwie osoby. Na szczęście ich życiu nie zagraża niebezpieczeństwo. 72-latek z urazem kręgosłupa przetransportowany został do szpitala śmigłowcem. Kobieta też trafiła do szpitala. Ona doznała ogólnych potłuczeń.

Droga powiatowa na odcinku od Puszna Godowskiego przez sześć godzin była zablokowana. Na miejscu przez kilka godzin pracowali policjanci i biegły z zakresu ruchu drogowego. Ustalali wszystkie okoliczności zdarzenia.

Policyjne postępowanie prowadzone jest w kierunku wypadku.

asp. Katarzyna Bigos,
rzecznik KPP w Opolu Lubelskim

- Ze wstępnych ustaleń wynika, że kierujący pojazdem kia, jadąc od miejscowości Stanisławów, nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu kierującej citroenem, która jechała od strony Ludwikowa

Nie pierwszy raz

To nie pierwszy tak groźny wypadek do jakiego doszło na feralnym skrzyżowaniu w Pusznie Skokowskim. Rok temu w tym samym miejscu doszło do wypadku z udziałem ukraińskiego busa, którym podróżowało osiem osób. Kierujący również nie ustąpił pierwszeństwa jadącej drogą z pierwszeństwem skodzie.

Na skrzyżowaniu w Pusznie Skokowskim przecinają się dwie drogi powiatowe. Po ubiegłorocznym wypadku zarządca drogi zlecił wykonanie dodatkowego elementu, który miałby poprawić bezpieczeństwo użytkowników. Na każdym z wlotów pojawiły się czerwone linie.

- Są to linie akustyczne, podrzutowe. Mają one za zadanie wyprowadzenie kierującego z monotonii podczas jazdy, bowiem przy przejeżdżaniu przez nie samochód drży – tłumaczy Karol Śliwa, zastępca dyrektora Zarządu Dróg Powiatowych w Opolu Lubelskim.

W jego ocenie, w Pusznie Skokowskim kierowcy ewidentnie nie patrzą na znaki drogowe. A samo skrzyżowanie oznakowane jest prawidłowo.

- Rozważamy zmianę znaku stojącego od strony Stanisławowa „Ustąp pierwszeństwa" na STOP. Będziemy o tym rozmawiać z policją. Ale moim zdaniem zmiana znaku nie daje żadnej gwarancji, że na tym skrzyżowaniu poprawi się bezpieczeństwo – mówi Śliwa.

Agnieszka Ciekot - Hunek

Uwierzył, że to był pracownik banku. Stracił 30 tysięcy

Przelał swoje pieniądze na konto podane przez oszustów. I tyle je widział. A był przekonany, że w ten sposób nie dopuści do utraty oszczędności...

- Zgłaszający bez sprawdzania w banku czy faktycznie jego konto zostało przez kogoś przejęte, przelał na wskazane w smsie konto rezerwowe ponad 30 tysięcy złotych. Miał czekać na zmianę numeru rachunku na numer rezerwowy w panelu klienta banku - mówi rzecznik KPP w Opolu

35-letni mieszkaniec gminy Opole Lubelskie padł ofiarą oszustów podszywających się pod pracowników banków. Mężczyzna dostał telefon. Był przekonany, że dzwoni do niego pracownik banku w którym posiada rachunek. A to był oszust.

- Poinformował 35-latka, że było włamanie na jego konto bankowe i były trzy próby wypłaty zgromadzonych na jego rachunku środków pieniężnych – relacjonuje asp. Katarzyna Bigos, rzeczniczka opolskiej policji.

Z informacji przekazanych przez oszusta wynikało, że bank zablokował te trzy transakcje i konto 35-latka.

- Mężczyzna usłyszał też, że ma do wyboru dwa rozwiązania, aby odzyskać dostęp do konta a tym samym pieniędzy. Pierwsze to długotrwała blokada konta, drugie wykupienie ubezpieczenia na wypadek kradzieży pieniędzy z konta – opowiada.

35-latek wybrał wariant z ubezpieczeniem, cały czas wierząc, że radzi mu to prawdziwy pracownik banku. Tymczasem oszust bajerował, że musi wyliczyć wysokość tego ubezpieczenia, a ona zależna jest od wysokości zgromadzonych oszczędności. Mieszkaniec Opola chciał aby suma ubezpieczenia była wyższa, dlatego też przelał na swoje konto pieniądze z innego konta. I czekał na kolejne „bankowe" dyspozycje.

A była ona taka, że sms-em otrzyma numer rachunku konta rezerwowego i na ten właśnie numer musi przelać pieniądze z konta na które ktoś się włamał. Polecenie wykonał bez chwili zastanowienia. Przelał ponad 30 tys. zł.

- I miał czekać na zmianę numeru rachunku na numer rezerwowy w panelu klienta banku. Gdy numer rachunku się nie zmienił, a jego rozmówca nagle się rozłączył, skontaktował się telefonicznie ze swoim bankiem, gdzie pracownikowi opisał całą sytuację. Wówczas zorientował się, że został oszukany – dodaje rzeczniczka policji.

Agnieszka Ciekot - Hunek

Ciężarowy mercedes przebił barierkę i przewrócił się

W Kęble, w gminie Wąwolnica, ciężarowy mercedes zjechał z drogi, przebił barierę oddzielającą jezdnię od rowu i przewrócił się na bok.

31-latek z gminy Poniatowa zjechał ciężarówką z drogi, przebił barierę i wylądował w rowie

- Przyczyną tego zdarzenia było niedostosowanie prędkości do warunków drogi przez kierującego ciężarowym Mercedesem 31-latka z gminy Poniatowa - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik Komendy w Puławach.

Kierowca ciężarówki był trzeźwy. Na szczęście nic mu się nie stało. Policjanci ukarali go mandatem. Na czas wyciągania pojazdu droga była nieprzejezdna.

- Apelujemy do kierowców o ostrożność i wolniejszą, bezpieczną jazdę - przypomina kom. Rejn-Kozak.

Marta Pietroń

Volkswagen z niedziałającym światłem, a kierująca z promilami

28-latka wydmuchała policjantom ponad półtora promila alkoholu. Wyjechała na drogę choć ciążył na niej sądowy zakaz kierowania pojazdami.

W poniedziałek w Ratoszynie Drugim (gm. Chodel) w ręce policjantów wpadła mieszkanka gminy Borzechów. Uwagę mundurowych przykuł samochód, którym poruszała się 28-latka.

- W trakcie patrolu policjanci zauważyli volkswagena golfa, który miał niesprawne światło pozycyjne tylne. Postanowili więc zatrzymać do kontroli kierującą, ale ona nie zatrzymała się – relacjonuje asp. Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Radiowóz ruszył za VW na włączonych sygnałach świetlnych i dźwiękowych. Kobieta dalej nie reagowała. Policjanci wyprzedzili więc ją i zmusili do zatrzymania się.

Szybko wyszło na jaw, dlaczego 28-letnia mieszkanka gminy Borzechów nie miała ochoty na spotkanie z policją.

- Okazało się, że kobieta posiada aktywny zakaz prowadzenia pojazdów, nie ma uprawnień i jest w stanie nietrzeźwości – dodaje.

Policyjny alkomat wykazał ponad półtora promila alkoholu w wydychanym przez nią powietrzu. 28-latka niebawem stanie przed sądem.

ACH

REG

eprasa.pl b6c733873c

Radni z Tarnowa przeciwni oddaniu puławskich Azotów Orlenowi. „Kamyczek z ich ogródka”

- Po co Grupa Azoty Tarnów chce sprzedać puławskie Azoty, spółkę o największym potencjale? Czy osłabione zakłady azotowe w Tarnowie ponownie nie staną się łakomym kąskiem dla Rosjan? - takie pytanie zadają sobie radni miejscy z Tarnowa, którzy w lipcu przyjęli stanowisko w sprawie ewentualnego przejęcia przez Orlen Grupy Azoty Puławy. Apelują w nim do posłów o interwencję.

6 czerwca Obajtek, prezes PKN Orlen przyjechał do Puław, by spotkać się z prezesem Grupy Azoty S.A. Tomaszem Hinzem i władzami „Puław”. Podpisano również porozumienie, na mocy którego w lipcu miał rozpocząć się proces due diligence Zakładów Azotowych „Puławy”. Analizowana będzie m.in. sytuacja finansowa i handlowa spółki. Wyniki badań będą stanowiły podstawę do podjęcia dalszych decyzji związanych z akwizycją puławskiego zakładu

Obajtek w Puławach z prezesem z Tarnowa

Wiosną w mediach, zwłaszcza branżowych pojawiły się spekulacje na temat planów fuzji PKN Orlen i Grupy Azoty Puławy. Puławska spółka tylko w pierwszym kwartale tego roku zanotowała stratę w wysokości 282 mln zł, a cała Grupa Azoty 555 mln zł.

Mówiło się, że przejęcie Zakładów Azotowych w Puławach przez Orlen byłoby swoistym kołem ratunkowym dla producenta nawozów. Jednak żaden z podmiotów nie potwierdzał doniesień.

Tymczasem 6 czerwca prezes Orlenu Daniel Obajtek przyjechał do Puław. Towarzyszył mu Tomasz Hinz, prezes Grupy Azoty S.A. z Tarnowa, w której skład wchodzą puławskie Azoty.

Obaj poinformowali o podpisaniu porozumienia, na podstawie którego w lipcu miał rozpocząć się proces due diligence Zakładów Azotowych „Puławy”. Analizowana będzie m.in. sytuacja finansowa i handlowa spółki. Wyniki badań będą stanowiły podstawę do podjęcia dalszych decyzji związanych z akwizycją puławskiego zakładu. Z założenia fuzja PKN Orlen i Grupy Azoty Puławy miałaby zostać przeprowadzona do końca roku.

Co z pozycją Tarnowa?

O kwestii ewentualnego przejęcia puławskich azotów, będących częścią Grupy Azoty, przez Orlen, mówi się nie tylko w Puławach. Skutków fuzji obawiają się także radni miejscy z Tarnowa. W lipcu na wniosek rajców z Koalicji Obywatelskiej zwołano nadzwyczajną sesję rady miasta, której głównym tematem była sprzedaż „Puław” spółce Daniela Obajtka. Nie ukrywają, że tarnowskie Azoty i miasto mogą odczuć negatywne skutki tych decyzji. - Po co Grupa Azoty S.A. w Tarnowie chce sprzedać podmiot o największym potencjale - pytał radny Zbigniew Kajpus. - Obawiamy się, że wyciągnięcie „Puław”, czyli tego kamyczka z ogródka, może stać się kamieniem nagrobnym - stwierdziła radna Agnieszka Danielewicz.

> **- Obawiamy się, że wyciągnięcie „Puław”, czyli tego kamyczka z ogródka, może stać się kamieniem nagrobnym**

> **Prezes: miejsca pracy w Grupie Azoty nie są zagrożone**

Z kolei radny Sebastian Stepek przypominał, że wpływy do budżetu Tarnowa od Grupy Azoty z tytułu podatków i innych opłat to ok. 25 mln zł rocznie.

W imieniu organizacji związkowych głos zabrała Stanisława Rzepka, przewodnicząca NSZZ Pracowników Grupy Azoty S.A. w Tarnowie. Informowała o niepokojach wśród pracowników, jakie pojawiły się po tym, gdy ogłoszono, że puławskie zakłady mogą stać się częścią Orlenu.

Grupa Azoty: Najpierw sprawdzamy, czy nam się to opłaca

W imieniu Grupy Azoty głos zabrał m.in. wiceprezes Grzegorz Kądzielawski.

- Wyraźnie podkreślamy, że to wstępny etap rozmów o potencjalnej transakcji kapitałowej, która, aby w ogóle do niej doszło, musi Grupie Azoty się opłacać - podkreślał Kądzielawski.- Bez względu na finał rozmów dotyczących puławskich zakładów Grupy Azoty, sytuacja grupy kapitałowej jest stabilna - zapewniał prezes i podkreślał, że miejsca pracy w Grupie Azoty nie są zagrożone. Rajcy KO zaproponowali przyjęcie stanowiska, w którym apelują o stosowne działania do parlamentarzystów Ziemi Tarnowskiej: *„Rada Miejska w Tarnowie apeluje do Parlamentarzystów (...), o pilne podjęcie wszelkich możliwych działań, mających na celu uniknięcie ewentualnej utraty części aktywów Spółki Grupa Azoty S.A. z siedzibą w Tarnowie poprzez przejęcie spółki Grupa Azoty Puławy S.A., przez inną spółkę, (...), którą jest PKN Orlen. S.A.”.*

Stanowisko uchwalono 12 głosami.

Marta Pietroń

Nieszczęśliwy wypadek podczas zbioru wiśni

Z obrażeniami ciała trafił do szpitala mężczyzna, który wpadł pod koło maszyny do zbioru wiśni. W czwartek, 27 lipca po godz. 17 w miejscowości Ludwików w gminie Opole Lubelskie podczas otrząsania wiśni 61-letni mężczyzna dostał się pod koło maszyny do zbierania owoców, która podłączona była do ciągnika. 61-latka do szpitala zabrał śmigłowiec ratunkowy. Mężczyzna doznał obrażeń ciała, ale jego życiu i zdrowiu nie zagraża niebezpieczeństwo.

Poszkodowany, jak i kierujący ciągnikiem, byli trzeźwi.

AG

Znalazł broń w pszczelim ulu

Broń była wewnątrz ula i należy do zmarłego myśliwego.

Fot.KPP Parczew

Wkrótce trafi do szczegółowej ekspertyzy, która jednoznacznie wykaże, jakiego typu jest to broń palna

- 58-letni mieszkaniec gminy Sosnowica zadzwonił na numer alarmowy 112, twierdząc, że podczas porządkowania posesji po zmarłym kilka lat temu wujku wewnątrz pszczelego ula ujawnił broń palną. Oznajmił również, że posesja nie jest zamieszkiwana oraz że nikt do tej pory nie wykonywał żadnych porządków w pasiece należącej do zmarłego krewnego, który był myśliwym - informuje sierżant sztabowy Ewelina Semeniuk z KPP w Parczewie.

Funkcjonariusze zabezpieczyli broń. Jest to rewolwer, bez amunicji i cech numerycznych. Pochodzi prawdopodobnie z czasów II Wojny Światowej.

Joanna Niećko

Nie żyje mieszkaniec gminy Serokomla. Był poszukiwany od kilku dni

51-letni mężczyzna wyszedł z domu i nie wrócił. Poszukiwali go policjanci. Niestety na próżno. Mężczyzna nie żyje.

Mieszkaniec gminy Serokomla wyszedł z domu kilka dni temu i nie wrócił do miejsca zamieszkania. Od tej pory zaginiony 51-latek nie nawiązał też kontaktu z rodziną. Najbliżsi, zaniepokojeni jego przedłużającą się nieobecnością o pomoc w odnalezieniu zaginionego poprosili policjantów.

Jak poinformował nas Marcin Józwik, mężczyzna nie żyje. - Ze wstępnych czynności wynika, że nie przyczyniły się do zgonu inne osoby - przekazał rzecznik łukowskiej policji.

Patryk Pytlak

Nie zabezpieczył ładunku. Kwas siarkowy rozlany na ekspresówce

Niebezpieczną substancję przed kilkanaście godzin z drogi i pobliskiego rowu zbierali i neutralizowali strażacy.

Fot.KPP Puławy

Z niebezpieczną substancją przez kilkanaście godzin walczyli strażacy. Starali się zebrać i zneutralizować to, co wylało się na drogę i wyciekło do pobliskiego rowu

27 lipca na wjeździe na drogę ekspresową S 12 na węźle Sielce, na terenie gminy Końskowola z ciężarowego volvo spadły pojemniki z kwasem siarkowym. Niebezpieczna substancja rozlała się na drogę i dostała się do pobliskiego rowu. Do akcji wkroczyli strażacy z Komend PSP z Lublina, Puław, z Zakładowej Straży Pożarnej Grupy Azoty „Zakłady Azotowe Puławy” oraz strażacy ochotnicy z okolicznych OSP. Policja zablokowała ruch i kierowała na objazdy. To, co nie wyciekło, musiało zostać przeładowane do innych zbiorników. Dlatego droga była nieprzejezdna przez kilkanaście godzin.

- Kierowca ciężarówki, 60-letni mieszkaniec powiatu lubelskiego za niezabezpieczenie ładunku został ukarany mandatem karnym w wysokości 3 000 zł - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

To jednak najprawdopodobniej nie koniec konsekwencji, jakie poniesie. Policja prowadzi czynności w kierunku sprowadzenia zdarzenia niebezpiecznego, w tym przypadku o doprowadzenie do rozprzestrzeniania się substancji trujących, duszących lub parzących. Za to grozi od 3 miesięcy do 5 lat pozbawienia wolności.

Marta Pietroń

Poszukiwania zaginionej Ukrainki. Była u znajomego

Zaginięcie obywatelki Ukrainy zgłosiła jej zaniepokojona koleżanka. Kobieta miała mieć przesiadkę na dworcu kolejowym w Parczewie, a numer telefonu był aktywny, ale nikt go nie odbierał.

- Telefon odebrał mężczyzna, z którym było ciężko dojść do porozumienia. Potwierdził, że zaginiona kobieta przebywa u niego w domu. Informacje wystarczyły parczewskiemu dyżurnego na ustalenie miejsca, w którym może przebywać obywatelka Ukrainy - poinformowała 27 lipca sierżant sztabowy Ewelina Semeniuk z KPP w Parczewie.

Partol zastał tam mężczyznę i zaginioną 40-latkę. Kobieta oświadczyła, że przyjechała na zbiór pomidorów w Parczewie. Kiedy wysiadła na dworcu PKP, nie wiedziała, w którą stronę iść.

- Traf chciał, że na swojej drodze napotkała 55-latka, który zaoferował swoją pomoc. Oboje udali się do jego miejsca zamieszkania. Kobieta postanowiła tam zostać. O swoich planach nie poinformowała nikogo bliskiego. Ponadto w rozmowie z policjantami oświadczyła, że będzie zamieszkiwała u nowego znajomego i nawiąże kontakt z najbliższymi - dodaje Semeniuk.

Joanna Niećko

REG

eprasa.pl b6c733873c

Firma sprzątająca w szpitalu? Pracownicy: A my, na bruk?

Ponad setka pracowników SP ZOZ w Puławach, m.in. sprzątaczek, czy salowych obawia się o pracę. Skarżą się, że dyrekcja chce zatrudnić firmę sprzątającą. Kierownictwo szpitala nabrało wody w usta.

Pracownicy zaskoczeni pomysłem kierownictwa szpitala

Problem dotyczy tzw. pracowników niemedycznych szpitala, czyli 128 osób - salowych, sprzątaczek, czy pracowników gospodarczych. Jak podnoszą, pod koniec czerwca na spotkaniu z dyrektorem dowiedzieli się, że najprawdopodobniej od października o czystość na szpitalnych oddziałach będzie dbała firma sprzątająca.

- Usłyszeliśmy od pana dyrektora, że musi przygotować plan naprawczy, że takie rozwiązanie funkcjonuje już w szpitalach np. w Rzeszowie czy w Kielcach. Podobno trzy firmy zostały do tego zaproszone, dwie już miały audyt. Pracownikom w wieku przedemerytalnym zaproponował 6 miesięczną odprawę, jeśli do końca lipca zadeklarują chęć przejścia na emeryturę - mówią. Pomysł dyrektora nie podoba się pracownikom. Obawiają się utraty pracy. Z prośbą o pomoc zwrócili się do organizacji związkowych, skierowali pisma do władz powiatu i parlamentarzystów. - Pan dyrektor stosując par. 23` Prawa pracy chce nas oddać w ręce drugiego pracodawcy. Powiedział nam, że firma ma obowiązek nas zatrudnić przez pół roku na tych samych warunkach, jakie mamy w szpitalu. Potem mogą z nami zrobić, co zechcą. Jak zorientowali się pracownicy, po tym czasie raczej nie mają co liczyć na dotychczasowe warunki zatrudnienia.

- Potem jest to albo zwalnianie, albo obniżanie pensji, albo żądanie, abyśmy robili sobie różnego rodzaju grupy inwalidzkie. Wiemy, jak to wygląda, bo nasze koleżanki ze związków zawodowych w różnych regionach Polski pracowały w jednej z takich firm. Zagrożone miejsca pracy to jedno. Pracownicy martwią się również o to, jak będzie funkcjonował szpital, w którym o czystość będzie dbała firma sprzątająca. - Firma działa w ten sposób, że nie jesteś na jednym oddziale, masz godzinę, czy więcej na posprzątanie jednego oddziału, posprzątasz i lecisz dalej sprzątać inny oddział itd. Nie wiemy, jak sytuacja miałaby wyglądać z OIOM-em i z traktem operacyjnym. Obawiają się, że czystość w szpitalu nie będzie zachowana na obecnym poziomie.- Pan dyrektor powiedział, że będą panie na telefon na nocnym dyżurze, czyli na cały szpital będzie 2-3 panie i w momencie, gdy coś się wydarzy na którymś oddziale, pani będzie lecieć, sprzątać, a potem czekać na kolejny telefon - opowiadają.

> **- Potem jest to albo zwalnianie, albo obniżanie pensji, albo żądanie, abyśmy robili sobie różnego rodzaju grupy inwalidzkie**

Dyrektor milczy

O to, jak sprawa wygląda z perspektywy dyrekcji szpitala chcieliśmy zapytać dyrektora. Piotr Rybak nie odbierał od nas telefonu. Gdy zadzwoniliśmy do sekretariatu z prośbą o rozmowę z dyrektorem, zostaliśmy poproszeni o przesłanie pytań mailem, co niezwłocznie uczyniliśmy. Dyrektora pytamy, czy to prawda, że kierownictwo lecznicy rozważa korzystanie z usług firmy sprzątającej, jakie są przesłanki wprowadzenia firmy sprzątającej na teren szpitala, w jaki sposób miałaby zostać wyłoniona firma świadcząca takie usługi i od kiedy mogłaby zacząć dbać o czystość szpitala? Pytamy również o to, co w tej sytuacji z pracownikami niemedycznymi, którzy do tej pory dbali o czystość w szpitalu?

- W związku z tym, że szpital zeszły rok zamknął ze stratą 3,4 mln złotych, do końca września zobowiązany jestem przedstawić plan naprawczy, który będzie zawierał różne rozwiązania mające na celu z jednej strony usprawnić jego działanie, a z drugiej wpłynąć korzystnie na wynik finansowy - odpisał nam jedynie Piotr Rybak, dyrektor SP ZOZ w Puławach.

Marta Pietroń

Udostępniali pokoje „paniom lekkich obyczajów"

Małżeństwo z powiatu puławskiego podejrzane o czerpanie korzyści majątkowych z prostytucji zatrzymali policjanci. 67-latek i 52-latka usłyszeli już zarzuty.

Fot.Policja

67-latek otrzymał zakaz prowadzenia działalności gospodarczej w zakresie podejrzanych usług hotelarskich

– Ze wstępnych ustaleń funkcjonariuszy wynika, że od 2013 roku do lipca br. udostępniali pokoje mieszkalne, ułatwiając w ten sposób kobietom świadczenie usług, z czego czerpali korzyści majątkowe. Zgromadzony w tej sprawie materiał dowodowy potwierdził, że małżeństwo traktowało sutenerstwo jako stałe źródło dochodu – informuje aspirant Kamil Karbowniczek z Komendy Wojewódzkiej Policji w Lublinie.

Oboje zostali doprowadzeni do Ośrodka Zamiejscowego Prokuratury Okręgowej w Lublinie z siedzibą w Białej Podlaskiej, gdzie usłyszeli zarzuty. – Odpowiedzą za sutenerstwo, które stanowiło dla nich stałe źródło dochodu. Wobec 67-latka i 52-latki prokurator zastosował dozór policji, poręczenie majątkowe i zakaz opuszczania kraju, połączone z odebraniem paszportów. Dodatkowo 67-latek ma zakaz prowadzenia działalności gospodarczej w zakresie usług hotelarskich - dodaje.

Za sutenerstwo grozi kara do 5 lat więzienia.

GR

- Byliśmy zżyci, bo to był wesoły i sympatyczny młody człowiek. Jesteśmy w szoku - wspomina nastolatka jego trener

Tragiczna śmierć 17-letniego sportowca na budowie. Boksował w Gwarku, grał w rugby w Budowlanych

Nie żyje Karol Górski, zawodnik Gwarka Łęczna. Nastolatek grał też w rugby w EDACH Budowlanych Lublin. Zginął w wypadku na budowie.

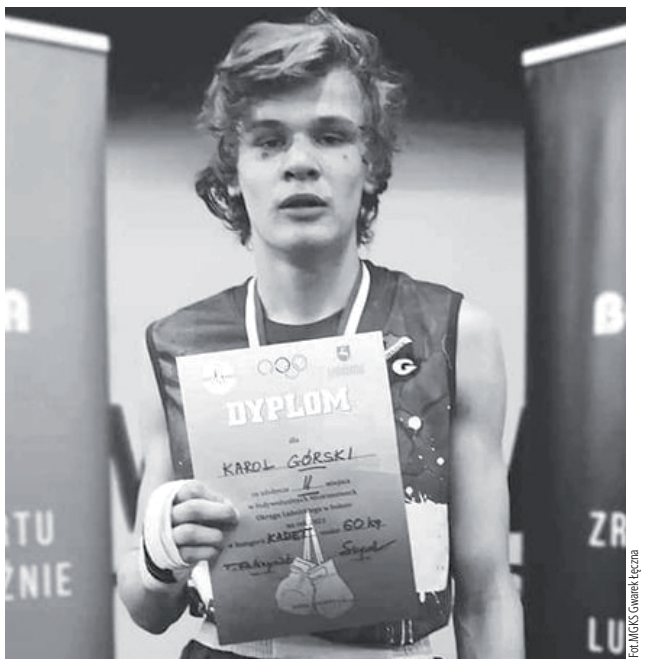

Fot.MGKS Gwarek Łęczna

- Karol dojeżdżał na treningi z daleka, spod Łuszczowa. Zbierał pieniądze, żeby mieć na bilety na autobus, dojechać do klubu i potrenować - mówi o tragicznie zmarłym 17-latku trener Paweł Berejowski

Przedstawiciele Gwarka Łęczna przekazali za pośrednictwem mediów społecznościowych tragiczną informację o śmierci 17-letniego Karola Górskiego. Nastolatek reprezentował barwy łęczyńskiego klubu na różnych zawodach, m.in. w meczu lubelskie - świętokrzyskie, Turnieju Ziemi Lubelskiej czy Międzynarodowym Pucharze Karpat.

„Z bólem serca przyjęliśmy wczoraj informację o tragicznej śmierci naszego WIELKIEGO PRZYJACIELA a zarazem zawodnika MGKS Gwarek Łęczna Karola Górskiego. Był to fantastyczny sportowiec, a przy tym prawy i dobry człowiek. Przykro nam pisać o Nim w czasie przeszłym. Odpoczywaj w pokoju. Wyrazy głębokiego współczucia dla całej rodziny śp. Karola składa Zarząd Klubu, trenerzy i zawodnicy MGKS Gwarek Łęczna" - czytamy we wpisie na profilu.

- Karol trenował u nas około dwóch lat. To był niezwykle pracowity, ambitny chłopak. Dojeżdżał na treningi z daleka, spod Łuszczowa. Zbierał pieniądze, żeby mieć na bilety na autobus, dojechać do klubu i potrenować, podczas gdy nieraz zawodnikom z Łęcznej trudno jest dotrzeć na trening. Był bardzo sprawny, w międzyczasie zaczął grać w rugby, rozwijał się. Startował w barwach Gwarka w zawodach. Byliśmy zżyci, bo to był wesoły i sympatyczny młody człowiek. Jesteśmy w szoku - mówi Paweł Berejowski, trener Gwarka.

Fot.KMP Lublin

Wstępne czynności wskazują, że 17-latek został przygnieciony przez ścianę w trakcie próby wyburzania - informowali policjanci

> **- Był to fantastyczny sportowiec, a przy tym prawy i dobry człowiek. Przykro nam pisać o Nim w czasie przeszłym. Odpoczywaj w pokoju**

Młody sportowiec grał także w rugby. Był zawodnikiem młodzieżowych drużyn EDACH Budowlanych Lublin.

„Na takie informacje nigdy nie jesteśmy gotowi... Z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość o tragicznej śmierci Karola Górskiego, zaledwie 17-letniego utalentowanego juniora naszego klubu, niezwykle skromnego, przyjacielskiego i sumiennego Kolegi. Rodzinie i bliskim Karola składamy najszczersze wyrazy współczucia" - napisali przedstawiciele lubelskiego ekstraligowca w mediach społecznościowych.

Ostatnie pożegnanie Karola odbyło się w sobotę w kościele rzymskokatolickim pw. Św. Barbary w Łuszczowie.

Zginął na budowie

Informowaliśmy na łamach naszego portalu internetowego lublin24.pl o wypadku na budowie w centrum Lublina.

- Na miejscu wykonywane są czynności pod nadzorem prokuratora. Trwają oględziny oraz zabezpieczane są dowody. Policjanci przesłuchują pracowników oraz ustalają dokładny przebieg tego tragicznego w skutkach zdarzenia. Wstępne czynności wskazują, że 17-latek został przygnieciony przez ścianę w trakcie próby wyburzania. Zmarł na miejscu - informował nadkomisarz Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

Portal lublin112.pl, poinformował, że to właśnie Karol Górski tragicznie zginął w wypadku na budowie. Jak podano, chłopak pracował na terenie przebudowywanego hotelu Huzar, podczas wakacji chciał zarobić na wymarzone prawo jazdy.

Dominik Smagała

REG

eprasa.pl b6c733873c

Lisy zamieszkały w centrum Łukowa.
Ludzie na działki chodzą z tęgimi kijami

Lisy wchodzą na podwórka, łapią kury. Ludzie strzelają na postrach z korkowców.

W ubiegłym roku w okolicy Stodolnej był jeden lis, teraz są rodziny z młodymi

Mieszkańcy ulicy Stodolnej w Łukowie opowiedzieli dziennikarzom Wspólnoty, że od kilku miesięcy lisy buszują na ich posesjach. Ludzie za domami mają ogrody i sady, które przylegają do łąk nad rzeką Krzną. Niedaleko są także ogródki działkowe. Jednocześnie to prawie centrum miasta, sto metrów od głównej ulicy Piłsudskiego. W tych okolicach najczęściej widują lisy.

- Wchodzą na podwórko. Udusiły mi 11 kur, między godziną 9 a 10 rano, jak poszłam do kościoła. Przychodzę, a moje kurki poduszone. Innej pani 14 kur udusiły. One to żrą i małym noszą. Teraz kupiłam kilka kurek i trzymam w komórce – opowiada pani Anna.

Lisie rodziny

Z obserwacji łukowianki wynika, że są trzy rodziny lisie.

– Jedne chodzą takie młode ładne, podrośnięte, jakby „wiosnowe", drugie jak porządny kot, a trzecie to takie małe gnojki. Na jesieni chodził tylko jeden lis, to jakoś się go odstraszało. W tym roku od wiosny to już jest tragedia, tyle ich jest – dodaje kobieta.

- Ja je widzę wieczorem, jak idę podlewać, między godz. 8 a 9 wieczorem. A sąsiad mówił, że o 4 rano, jak z pracy wracał, to szły spod „Groszka" na Dmocha. Aż tam się zapuszczają. Prawdopodobnie mają nory za domami na łąkach. Siedzą też na opuszczonej posesji przy ul. Konwiktorskiej. Ktoś tam nawet zdjęcie zrobił, jak siedział lis na rozwalającej się budzie dla psa – mówi pani Joanna.

Z korkowcem

Mieszkańcy są czujni, kiedy idą pracować w ogrodach.

- Człowiek idzie na działkę i musi się oglądać, czy mu lis nie podchodzi pod nogi. Wnukom zabroniłam się bawić na podwórku, bo ich jeszcze pogryzą. Kiedyś się bawili, a lis wszedł na beton. Wnuczek przyszedł i mówi: „Babcia, jakiś piesek leży". Ja patrzę, a to lis – opowiada inna mieszkanka ul. Stodolnej.

- One się w ogóle nie boją. Pani sobie wyobrazi, że robię na działce, a on podchodzi do mnie. Ja do niego krzyczę, rzucam kamieniem, a on ma mnie w nosie. Ostatnio sąsiadka robiła grilla, to wskoczył na podwórko, przeskoczył normalnie przez ogrodzenie. Sąsiad mówił, że obstąpiły go z trzech stron i gdyby nie ojciec, to by sam się nie opędził. Bał się, że go ugryzą – relacjonuje inna.

> **- One się w ogóle nie boją. Robię na działce, a on podchodzi do mnie. Ja do niego krzyczę, rzucam kamieniem, a on ma mnie w nosie.**

Ludzie dowiedzieli się od myśliwego, że lisy nie lubią hałasu i we własnym zakresie zaopatrzyli się w sprzęt odstraszający.

- Jak byliśmy w Adamowie na odpuście, to kupiliśmy korkowiec. Nie wychodzę bez niego na działkę. Sąsiadka kupiła taki pistolet hukowy, chyba z 300 zł dała. I strzelamy, żeby je wygonić, jak idziemy do ogrodu – opowiada pani Joanna.

Wywieźć je!

Mieszkańcy chcieliby, żeby lisy odłowić i zabrać ze Stodolnej lub jakoś na stałe odstraszyć. Zwrócili się do burmistrza Łukowa. Chcieli także uzyskać odszkodowanie za stracone kury.

- My nie chcemy, żeby je zastrzelili. Chcemy, żeby je stąd wywieźli. To centrum miasta, są wakacje. Jeszcze dzieci wyjdą na łąki, a lisy je pogryzą – obawiają się kobiety.

Andrzej Duszyński, kierownik działu zakaźnego Powiatowego Inspektoratu Weterynarii w Łukowie, poinformował nas, że do inspektoratu na dzień dzisiejszy nie wpłynęło żadne zgłoszenie o ataku czy pogryzieniu przez lisa.

– Jednak jest realne zagrożenie, bo „za progiem", w powiecie ryckim, mamy wściekliznę u lisów. Istnieje niebezpieczeństwo rozniesienia się wścieklizny – mówi lekarz weterynarii.

> **– Jedne chodzą takie młode ładne, podrośnięte, jakby „wiosnowe", drugie jak porządny kot, a trzecie to takie małe gnojki.**

Według niego lisy mają się w mieście dobrze, bo łatwo im zdobyć jedzenie. Gdzie? Na ogródkach działkowych i przydomowych koło Krzny wiele osób hoduje luzem kury. Lisy wiedzą, gdzie ta kura im pachnie.

Do Straży Łowieckiej

W sprawie lisów skontaktowaliśmy się z Anną Czerską, naczelnik Wydziału Gospodarki Komunalnej i Ochrony Środowiska Urzędu Miasta w Łukowie. Problem jest jej znany.

- Zastępca burmistrza rozmawiał z nadleśniczym Grzegorzem Ussem, który powiedział, żeby na razie dać tym zwierzętom spokój, że młoda para lisów przyszła i podobno, jak młode podrosną, to te listy się wyniosą – mówi pani naczelnik.

Anna Czerska wysłała także w imieniu burmistrza pismo do Państwowej Straży Łowieckiej, w którym zwraca się z prośbą o pomoc w odłowieniu i przewiezieniu lisów do ich naturalnego środowiska. W zakresie obowiązków strażników łowieckich jest nie tylko ochrona zwierząt, ale także dopilnowanie, żeby zwierzęta nie wyrządzały krzywdy człowiekowi.

- Pismo zostało odebrane 25 lipca przez Państwową Straż Łowiecką, czekamy na odpowiedź. Nie ma w mieście Straży Miejskiej, nie ma jednostki, która byłaby w stanie odłowić taką zwierzynę. Współczuję mieszkańcom. Problemem zwierząt dzikożyjących w mieście, powinien wspólnie się zająć samorząd gminny i powiatowy - mówi.

- Jest w starostwie Wydział Zarządzania Kryzysowego i tam można by określić zasady, jak postępować, kiedy dzikie zwierzęta pojawiają się w mieście. Przecież pojawiały się już łosie, sarny, teraz są zgłoszenia o lisach w różnych częściach miasta, więc wspólnymi siłami powinny być gdzieś na górze zawarte porozumienia i przewidziane procedury, co w takiej sytuacji robić – dodaje pani naczelnik.

Temat jest trudny i nierozwiązany przez przepisy prawa. Żaden przepis nie reguluje bytowania zwierząt dziko żyjących na terenie miast i gmin. Rozwiązanie problemu najczęściej zrzuca się na gminy. Natomiast ustawa Prawo Łowieckie mówi, że wypłata odszkodowań, np. za zagryzione przez lisa kury, to zadanie starostwa.

mo

Pijany kierowca bez prawa jazdy ujęty przez świadka

Lubartów: Mężczyzna jechał z żoną, której stan również wskazywał na spożywanie alkoholu.

W nocy z poniedziałku na wtorek (24/25 lipca) na drodze krajowej nr 19 świadek zauważył samochód marki Volkswagen Passat, którego tor jazdy mógł wskazywać na to, że kierowca znajduje się pod działaniem alkoholu. Zadzwonił na policję.

- W tym czasie nietrzeźwy, widząc, że jedzie za nim inne auto, zjechał z drogi w okolice rzeki Wieprz, na wysokości miejscowości Wola Skromowska. Zatrzymał się dopiero, gdy skończyła się droga. Świadek zabrał mężczyźnie kluczyki od samochodu i czekał na przyjazd policjantów - informuje sierżant sztabowy Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie.

52-letni kierowca - mieszkaniec gminy Siemień - miał w organizmie blisko dwa promile alkoholu. Mężczyzna jechał z żoną, której stan również wskazywał na spożywanie alkoholu. W samochodzie były puszki po piwie. Do tego okazało się, że 52-latek nie ma prawa jazdy, bo zostało mu ono zatrzymane przez inną jednostkę Policji kilka dni wcześniej.

Joanna Niećko

18-latek jechał motocyklem na jednym kole. Szybko pożegnał się z prawem jazdy

Do łukowskiej komendy wpłynął mail, do którego załączonych było kilka zdjęć. Z treści wiadomości wynikało, że kilkanaście minut wcześniej kierujący motocyklem, jadąc ulicami miasta, poruszał się jednośladem na jednym kole.

– Policjanci z łukowskiej drogówki sprawdzili zapis kamer miejskiego monitoringu i bardzo szybko ustalili właściciela motocykla Honda. Okazało się, że kierował nim 18-latek z gminy Stanin. Młodzieniec nie zważając na natężenie ruchu i innych uczestników kilkakrotnie, w różnych miejscach miasta jechał swoim jednośladem tylko na tylnym kole – relacjonuje aspirant sztabowy Marcin Józwik z łukowskiej policji.

Fot.Policja
18-latek nie był w stanie wytłumaczyć swojego zachowania

18-latek nie był w stanie wytłumaczyć swojego zachowania. Za „używanie pojazdu w sposób zagrażający bezpieczeństwu" policjanci ukarali go mandatami, a jego konto wzbogaciło się o 30 punktów karnych. Wkrótce młodzieniec ponownie będzie musiał zdać egzamin na prawo jazdy kategorii A1.

GR

REG

eprasa.pl b6c733873c

Urlop? Pomagamy w Gruzji

Co zrobili puławianie podczas urlopu? Roman Przychodzień, Janusz Rybak, Bogdan Stachyra oraz Marek Dankowski polecieli do Tbilisi, by pomagać potrzebującym.

Nasi bohaterowie (od lewej): Marek Dankowski, Bogdan Stachyra, Roman Przychodzień (na dole) na wspólnym zdjęciu z ojcem Pawłem Dylem

Wszyscy wzięli urlopy, by przez trzy tygodnie pracować w Tbilisi. Trzej pracownicy Grupy Azoty Puławy oraz Janusz Rybak - od czwartku emeryt - pomagali w pracach wykończeniowych Centrum Rehabilitacyjnemu Ojców Kamilianów w stolicy Gruzji. W ośrodku tym niepełnosprawne dzieci korzystają z opieki medycznej, psychologicznej, fizjoterapii oraz rehabilitacji. Swego czasu gościł tam papież Franciszek oraz prezydent Andrzej Duda.

Ojciec Paweł: „Pokazali piękną twarz Polski"

Dyrektorem ośrodka jest Ojciec Paweł Dyl. - Jestem bardzo zadowolony z pomocy: Romka, Janusza, Bogusia oraz Marka. To szlachetni, gotowi bezinteresownie pomagać mężczyźni. Dali z siebie wszystko. Pokazali piękną twarz Polski. Postanowili zastąpić swoje dni wolne od pracy w kraju na zasuwanie od rana do wieczora na rzecz potrzebujących - mówi.

Kamilianie są zakonem posługującym chorym.

- W każdym potrzebującym odnajdujemy oblicze Jezusa. Jestem w Gruzji od 1998 roku i poświęciłem się pomocy.

Gościł tam papież Franciszek i prezydent Duda

Ojciec Paweł był pełen podziwu dla puławian. - To konkretni ludzie, znający się na swojej pracy. Dało się zauważyć żelazną dyscyplinę. Szybko uwinęli się z obowiązkami. Miejscowi wykonywaliby zadania o wiele dłużej. Sam wychowałem się w biedzie i nie lubię marnotrawstwa. Miejscowi budowlańcy są w stanie zepsuć najlepszy materiał.

Bogdan dowodził akcją, zapoczątkował Ogrodnik

Bogdan Stachyra był dowódcą działań. - Lubię to robić i nieskromnie powiem, że trochę się znam. Wszyscy stanęli na wysokości zadania.

Inicjatorem wylotu do Gruzji był Roman Przychodzień, 56-latek. Popularny „Tytus" przyznaje: - W tym miejscu był Tomek Ogrodnik - kolega z Puław, który pochodzi ze Stanina.

- Skupiliśmy się na zabudowanie kanałów pożarowych. Budowaliśmy ścianki, pomagaliśmy w przenoszeniu ciężkich przedmiotów.

- Mówili nam, że specjaliści z Gruzji robiliby to przez pół roku, a nam zajęło kilkanaście dni. Bywały schody, ale sobie poradziliśmy. Przykładowo, przez dwa dni nie było elektryków. Miejscowi zanim przystąpią do pracy, przez dwie godziny muszą posiedzieć, wypić kawę i pogadać.

Janusz Rybak ma 65 lat. - Naprzeciwko naszych mieszkań była góra z widokiem na całą stolicę, obok wielkie jezioro, przez miejscowych nazywanie „morzem gruzińskim".

mp

Jazda bez zasad, zwierzęta na jezdni i zderzaki do wypożyczenia

Roman do końca życia zapamięta jazdę po ulicach w Gruzji. - Tam nie ma zasad. Przez centrum samochody pędzą ponad „setkę" i to jest normalność.
Początkowo nie wierzyliśmy, ale tam bydło czy psy leżące na ulicy to coś normalnego. Trzeba zwalniać i omijać: konie, krowy, świnie. To jak w naszych latach 70-tych - dodaje Rybak.

Puławianie dowiedzieli się o nietypowych usługach. - Można wypożyczyć części do aut. Zderzaki, błotniki. Na ulicach jest multum „wybrakowanych" samochodów. Gdy zbliża się obowiązkowa wizyta u specjalisty, wypożyczają części, zakładają je. Auto przechodzi przegląd, a oni oddają te zderzaki i błotniki i jeżdżą „niepełnymi" autami.

Witamy na świecie
Szpital w Lubartowie

Pola Michna z tatą, Michów, ur. 26 lipca, g. 17:39, 3,07 kg, 54 cm
Rodzice: Beata i Sebastian

Wiktor z Natalina w gminie Michów, ur. 27 lipca, g. 10:15, 3 kg, 52 cm
Rodzice: Mariola i Grzegorz

Kajetan z Lubartowa, ur. 28 lipca, g. 03:08, 3480 g, 57 cm
Rodzice: Aleksandra i Marcin

Zuzia Podleśna z Annoboru Kolonii w gminie Lubartów, ur. 26 lipca, g. 16:30, 2990 g, 54 cm
Rodzice: Magdalena i Damian

Marysia Żmuda z Łucki w gminie Lubartów, ur. 27 lipca, g. 13:17, 3650 g, 56 cm
Rodzice: Monika i Damian

Hania Hryń, Białka, k. Radzynia Podlaskiego ur. 27 lipca, g. 19, 2550 g,
Rodzice: Agnieszka i Kamil
Rodzeństwo: Marcelka (3 lata), Marysia (1,3 r.)

Trener Absolwenta zdążył ożenić się przed trzydziestką

Trener Absolwenta Domaszewnica i były gracz Gromu Kąkolewnica poznał swoją kobietę życia podczas treningu

Kilka dni temu Krzysztof Jędruchniewicz powiedział sakramentalne „tak" swojej ukochanej Patrycji.

Trener Absolwenta Domaszewnica i były gracz Gromu Kąkolewnica poznał swoją kobietę życia podczas treningu. - To były zajęcia jej siostry Aleksandry w drużynie młodzieżowej Gromu. Od pierwszego spojrzenia zawędrowaliśmy przed ołtarz - mówi Jędruchniewicz.

Ślub odbył się w kościele w Szóstce, zaś wesele w Dworku Diana pod Białą Podlaską. Nie mogło obyć się bez „bramy", gdzie szkoleniowiec musiał zaprezentować swoje umiejętności piłkarskie. Zdał egzamin celująco. Od przedstawicieli Absolwenta otrzymał pamiątkową koszulkę, a tych, którzy czekali na niego z zadaniami, obdarował napojami wyskokowymi.

Gratulujemy i życzymy długich lat w związku. A, i jeszcze 100 lat Krzyśku. Tak się składa, że szkoleniowiec właśnie skończył 30 lat! - Chciałem mieć żonę przed „trzydziestką". Udało się - śmieje się.

mp

REG

eprasa.pl b6c733873c

Czy Orient Express z Małaszewicz zawiezie kibiców na olimpiadę w Paryżu

Zagubiony pociąg znalazł się na internetowym filmiku

To w jego przedziale doszło do zabójstwa Samuela Ratchetta, a sprawcami okazali się... wszyscy. To w nim James Bond uwodził piękną Danielę Bianchi i tłukł się z agentami organizacji Widmo. A potem legendarny skład Orient Expressu latami konał na bocznicy kolejowej w Małaszewiczach. Powrót do życia stał się możliwy dzięki studentowi historii, przeglądającemu filmiki na YouTube.

Nie wiemy, czy wyobraźnię młodego badacza poruszyły „Morderstwo w Orient Expressie" Agathy Christie, „Pozdrowienia z Rosji" z Seannem Connery w roli głównej, czy jakieś inne dzieło kultury, w którym luksusowy pociąg odgrywa istotną rolę. Fancuz, Monsieur Arthur Mettetal, urodzony w 1985 roku, specjalizujący się w historii przemysłu doktorant, na zlecenie jednej z firm prowadził mozolne prace nad skatalogowaniem pozostałości po legendarnym pociągu. Niektóre jeszcze ciągle jeździły, inne były rozrzucone po kilku muzeach, Wiedział, że, wymykające się dotychczas zainteresowanym wagony gdzieś stoją, ale nie miał pojęcia gdzie. W czasie przeszukiwania zasobów serwisu youtube.com natrafił na umieszczony przez anonimowego użytkownika film, na którym rozpoznał charakterystyczne niebieskie wagony. Przewijał starannie klatka po klatce, aż znalazł na jednej z tablic napis: Małaszewicze. Francuskiemu ekspertowi za wiele to nie mówiło. Google Map skierowało go w miejsce, w którym być się żadną miarą nie spodziewał.

Zaginiony pociąg

Najsłynniejszy pociąg w dziejach od czasu dwudziestolecia międzywojennego był symbolem najlepszej próby luksusu, kojarzył się z poruszającymi wyobraźnię podróżami z europejskich metropolii do egzotycznego orientu. Próby wskrzeszenia legendy miały miejsce w latach 70. XX wieku. Potem szwajcarski przedsiębiorca Albert Glatt w latach 80. uruchomił przedsięwzięcie znane jako Nostalgie-Istanbul-Orient-Express. Jeździł między Zurychem a Stambułem i odniósł ogromny sukces, podróżował nim m.in. Michael Jackson. To ten skład w 1988 roku odbył najdłuższą w dziejach Orient Expressu podróż z Paryża do Tokyo. Potem jednak „wsiąkł" wewnątrz eurazjatyckiego interioru, gdzie potrafiły niknąć całe armie, a co mówić o pociągach.

Skarb na bocznicy

Kilka miesięcy po dokonaniu internetowego odkrycia Mettetal w towarzystwie tłumacza, fotografa i wiceprezesa spółki Orient Express wylądował w Warszawie. Na polsko-białoruską granicę dotarli dzień później. Pierwsza ocena stanu zachowania wnętrza wagonów wypadła zaskakująco pozytywnie. Oczywiście, co było możliwe do odkręcenia, miejscowi panowie, specjalizujący się w nielegalnym pozyskiwaniu i sprzedawaniu na złom różnorakich metali, już dawno wynieśli, ale ocalały oryginalne markieterie firmy Morrison and Nelson, czy będące ikoną stylu art deco, panele ze znaczkiem Lalique. Rozpoczęto negocjacje. Umowa została podpisana w hotelu Bristol w Wiedniu w lipcu 2018 r. Potężny konwój ciężarówek w eskorcie kilku radiowozów przewiózł 17 wagonów (bo oprócz trzynastu z Podlaskia jeszcze cztery inne udał się wytropić w Niemczech i Austrii) – 12 sypialnych, jedną restaurację, trzy saloniki i jedną furgonetkę – z powrotem do Francji. Raz siedzenie na YouTubie się przydało.

Dlaczego utknął w Małaszewiczach?

Zanim Mettetal dokonał swojego odkrycia, wszyscy zainteresowani zaczęli się godzić, że nadzieje na wydobycie Orient Expressu z rosyjsko-białoruskiej przepaści były mniej niż mikre. W 2002 roku porzucony pociąg przeszedł w ręce firmy Orient-Express Train de Luxe Betriebs GmbH. Dlaczego nie wracał na zachód? Otóż, kiedy pociąg wyjeżdżał na Białoruś i do Rosji na wschodnich, szerszych (152 cm) wózkach, tradycyjne europejskie (143,5 cm) zostawił w Brześciu. Kiedy wrócił, okazało się, że Białorusini naliczyli bardzo wysoką opłatę za ich przechowanie. Skład, przeciągnięty na Polską stronę na ruskich rozstawach, utknął w Małaszewiczach, gdzie z kolei zaczął bić kolejny licznik... Ponieważ przez lata nie było pomysłu, jak można by odzyskać poniesione nakłady, zostawiono rzecz na długie lata niemal bez nadzoru. W 2010 roku dokonano jeszcze ostatniej rewizji technicznej i potwierdzono dopuszczenie do ruchu. Na torze przed i pod składem rosły już akacje. Jedynymi osobami, które poświęcały mu nieco więcej uwagi, byli dziennikarze (na naszych łamach pisali o nim m.in. Marek Pietrzela i Maciej Maciejuk) oraz złomiarze. Na bocznicy znaleźli niestrzeżony praktycznie sezam (choć jedna z firm ochroniarskich też rościła sobie wobec właścicieli...). Z władz nikt nie miał realnego pomysłu, co z fantem zrobić, o pomyśle na spożytkowanie obecności Orient Expressu też nie było mowy. Ponoć burmistrz Terespola marzył o ustawieniu wagonów w centrum miasta, ale praktyczniejszym i bardziej prawdopodobnym scenariuszem wydawało się zezłomowanie.

Pociąg na bocznicy w Małaszewiczach zarastał zielskiem i był celem najazdów złomiarzy. Dzięki przypadkowemu odkryciu w internecie trafił do rodzinnej Francji i być może w 2024 roku wyruszy na tory

Fot.Arthur Mettetal LinkedIn

Historia Orient Expressu jest życiową pasją Arthura Mettetala, który nie tylko napisał o niej doktorat, ale również dokonał odkrycia kluczowego dla przyszłości projektu

Wyścig olimpijski

Po przewiezieniu wagonów do Francji renowację powierzono Maximowi d`Angeac, jednemu z najoryginalniejszych i najbardziej kreatywnych architektów w kraju. Wstępne komentarze i zapowiedzi wskazują, że będziemy mieć zapewne do czynienia nie z odtworzeniem wystroju „jeden do jednego", lecz pewną reinterpretacją. Na pewno pozostaną pasażowe korytarze, którymi przechadzali się m.in. bohaterowie słynnej powieści Agathy Christie. Ujawnione przez CNN wizualizacje zdradzają ogromną dbałość o szczegóły i finezję. Wszystko, od nakrętek i śrub z logo Orient Expressu po rozkład apartamentów mają swój charakter. - To będzie ambasada francuskiego luksusu, której wykonanie powierzone zostanie najlepszym rzemieślnikom i dekoratorom. Podróż pociągiem będzie wielkim przeżyciem, dającym poczucie wielkiego komfortu i ekstremalnego luksusu - zapewnia d`Angeac. Środki ma niemal nieograniczone, jedynym wyzwaniem jest czas: czy Orient Express przywiezie do Paryża uczestników i kibiców rozpoczynających się latem 2024 roku Igrzysk Olimpijskich?

Zbigniew Smółko

Oryginalne wydawnictwo o kapliczkach

Sacrum przydrożne z parafii Żeszczynka

Oryginalny, dobrze zrealizowany pomysł opowiedzenia o historii małej społeczności przyjęła parafia Podwyższenia Krzyża Świętego w Żeszczynce (gmina Sosnówka, powiat bialski). Opisano i narysowano (!) przydrożne i cmentarne krzyże i kapliczki, wyjaśniając, dlaczego i w jakich okolicznościach zostały postawione.

Żeszczynka to maleńka miejscowość położona trochę na wschód od Wisznic. Historię posiada dość bogatą: już w XVII wieku istniała tu parafia unicka, modląca się wokół niewielkiej cerkiewki. Znacząco rozbudowano ją w XVIII stuleciu. W 1874 r. wiernych zmuszono do przejścia na prawosławie, w 1915 r. po wyjeździe Rosjan i części miejscowych wiernych prawosławnych świątynia stała pusta a mieszkańcy w 1919 r. powołali parafię rzymskokatolicką. Obecny kościół jest efektem wielu przebudów, dobudów i remontów, w najstarszej swojej części zawiera elementy pierwotnej kaplicy.

Wspólnota nie jest wielka, ale dość krzepka i energiczna, czego przejawem jest wydanie albumu „Znaki religijne parafii Żeszczynka". Mamy na rynku wydawniczym coraz więcej publikacji poświęconych roli, jaką w przestrzeni i świadomości zbiorowej odgrywają elementy sacrum przydrożnego, wtopionych w krajobraz Lubelszczyzny krzyży i kapliczek. Ta poświęcona parafii Żeszczynka jest jednak dość wyjątkowa. Autorzy wpadli na odważny pomysł zilustrowania jej nie zdjęciami, a rysunkami. Każdy obiekt otrzymał też swoją „metryczkę" złożoną z dokładnej lokalizacji i opowieści o dziejach swojego powstania. W efekcie powstała rzecz dalece wykraczająca poza katalog obiektów. Suma historyjek związanych z miejscami dała niemal pełną historię społeczności. Serdecznie polecam.

Zbigniew Smółko

Autorem niezwykle udanych rysunków jest p. Mieczysław Skalimowski, teksty powstały m.in. na podstawie prac państwa Hanny i Krzysztofa Burczuków o kapliczkach z gminy Sosnówka

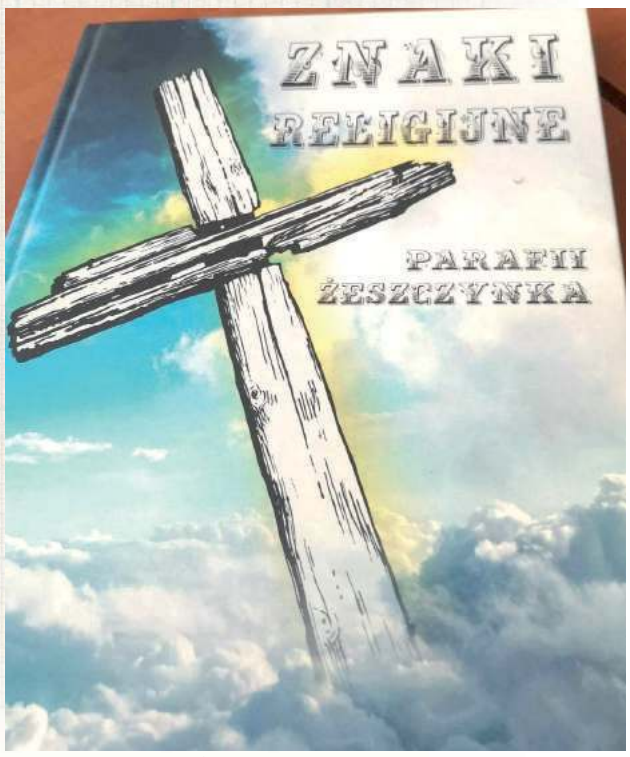

Wydawcą jest parafia w Żeszczynce z proboszczem ks. Robertem Bartosikiem i tam też najpewniej należy poszukiwać egzemplarzy

REG

eprasa.pl b6c733873c

Jak w Puławach wybierano małżonki dla dzieci księżnej Izabeli (cz. I)

Doszłe i niedoszłe mezaliance Czartoryskich

Księżna Izabela chciała bardzo. Książę Adam Jerzy się wahał. Sama Zosia bardzo chciała, ale jej opinią niespecjalnie się przejmowano. Na ślub zwykłej szlachcianki z najstarszym synem Czartoryskich nie pozwoliła reszta rodziny. Jego młodszy brat, książę Konstanty Adam, mógł jednak pojąć za żonę inną wychowanicę Czartoryskich Marię Dzierżanowską.

Zosia wśród wielu zalet miała też talent malarski, jej prace wiszą do tej pory m.in. we włostowickim kościele. Zachował się nawet portrecik księcia Adama...

Zofia Matuszewiczówna niosąca kwiaty do Świątyni Sybilli. Portret w pierwszych latach XIX wieku

W 1816 roku cała elita Królestwa Polskiego nie plotkowała o niczym innym, jak spodziewane małżeństwo najatrakcyjniejszego starego kawalera w kraju, Adama Jerzego Czartoryskiego, ze śliczną córką ministra finansów Tadeusza Matuszewicza. Czy arystokrata rzeczywiście pojmie za żonę zwykłą szlachciankę?

Niby minister i tęga głowa, aliści...

Matuszewiczowie byli dalekimi krewnymi Czartoryskich, więc kiedy dziewczynka straciła mamę, Izabela przyjęła ją na swój dwór. Czyniła tak zresztą dość często, w Puławach szansę na dobre wykształcenie otrzymywało wiele dzieci, czasem nawet zupełnie niespokrewnionych. Zosia była najmłodszą rezydentką dworu i od początku podbiła serca, Izabela urządziła jej pokoik tuż obok swojej sypialni, osobiście dbała o poziom i kierunek edukacji. Dziewuszka wyrosła na wyjątkową piękność, której urodę przyznawały nawet, wymagające i oszczędne w pochwałach cudzych wdzięków, Natalia z Bispingów Kicka (kiedyś druga żona wdowca po Zosi...), czy Aleksandra z Tańskich Tarczewska. Może nie była zbyt wysoka i smukła, ale obdarzona ładną twarzą i ogromną porcją wdzięku i słodyczy. Podkreślano też jej nadzwyczajnie ciepły i łagodny charakter. Z puławskiego dworu zachowało się sporo anegdotek o rozmaitych dziecięcych i młodzieńczych wybrykach rezydującej dzieciarni (najmocniej rozrabiał chyba książę Dominik Radziwiłł...), żadnej z nich jednak bohaterką nie jest Matuszewiczówna.

Z korespondencji księżnej Izabeli: Jedna rzecz rozrywa mnie teraz: oto maleńka Zosia Matuszewiczówna. Prześliczne to dziecko, przytem zabawne i oryginalne. Jej myśli rozwijają się staraniem mojem. Zresztą pamięć jej biednej matki i wdzięczność samego Matuszewicza przywiązuje mnie do tego dziecka. Mówi do mnie często: I ja pojadę do Włoch, do twojego Adama...

Matczyne uczucia księżnej

Stosunek księżnej do wychowanicy był dość specyficzny i, opisując go, musimy odwołać się bardziej do pewnych intuicji niż weryfikowalnej wiedzy. Izabela, delikatnie mówiąc, dla swoich dzieci matką nie była nadzwyczajną. Nie poświęcała im zbyt wiele uwagi i czasu. Zajęta była przeważnie powoływaniem na świat ich rodzeństwa, co było o tyle czasochłonne, że każde miało innego biologicznego ojca (bo formalnie książę Adam Kazimierz uprzejmie uznawał je za własne i darzył nawet troską i przywiązaniem, samemu mogąc mieć tylko pretensje do faktycznego ojcostwa, tragicznie zmarłej w dzieciństwie, Tereski). Starannie za to projektowała ich przyszłość, nie zawsze z dobrym skutkiem. Największą pomyłką było zaaranżowanie małżeństwa Marii z niemieckim książątkiem Ludwikiem Wirtemberskim. Księżna mogła dzięki jego parantelom tytułować się kuzynką kilku dworów królewskich i cesarskich, ale zięć okazał się kompletnym chamem i draniem. Nie dość, że wpuszczał rodzinę w koszty - trzeba było płacić jego długi, to jeszcze znęcał się nad żoną, ubliżał jej i bił nawet w połogu. Rozwód przeprowadzono, dopiero kiedy złapano go na ewidentnej zdradzie Polski.

Najlepsza partia Królestwa

Największe nadzieje wiązano z księciem Adamem Jerzym. Z dużym prawdopodobieństwem był synem Nikołaja Repnina, rosyjskiego ambasadora w stanisławowskiej Warszawie. Kacapidło zupełnie straciło głowę dla Izabeli, która podtrzymywała tę relację, jak się wydaje, głównie z powodów politycznych: ambasador zupełnie zapomniał, że carowa przysłała go tu, żeby familię prześladował, a nie adorował... Nawet kiedy Katarzyna zwolniła Repnina z roboty, jeździł za Izabelą jak wariat po całej Europie i szukał pojedynków z jej kolejnymi adoratorami. Młody książę Adam, odbywszy serię podróży, po powstaniu kościuszkowskim zamieszkał przy dworze w Petersburgu, gdzie jego misją było głównie ocalenie przed zajęciem dóbr rodzinnych. Przy tej okazji nawiązał przyjaźń z carewiczem Aleksandrem, który po śmierci Pawła I (podobno w czasie śmiertelnego „ataku apopleksji" syn czekał w sąsiedniej komnacie...) został Imperatorem. Polak awansował na jednego z najbliższych doradców i najbardziej wpływową osobę w gabinecie. Jego *idee fixe* było odbudowanie Polski w oparciu o sojusz z Rosją. Koncepcja ta w różnych konfiguracjach wracała w jego myśli politycznej i działalności publicznej aż do powstania listopadowego. Przez długie lata pozostawał bezżenny, podkochując się tylko w żonie Aleksandra, czego jednym z efektów były narodziny córeczki o dość ciemnych włosach, podczas gdy para cesarska była raczej blondynami.

Zosia w swoim pamiętniku:
...tak niedawno oświadczył mi swą miłość namiętną, robił, co mógł, by zdobyć moje serce, a potem wzgardził mną, obraził i upokorzył na każdy możliwy sposób...

Plan księżnej Izabeli

Koncepcja ożenienia Adama Jerzego z Zosią była oczywiście dziełem Izabeli. Książę był już zaawansowanym starym kawalerem - w 1816 roku miał już 46 lat, Zosia była o ponad połowę młodsza.

Zapiski samego księcia Adama z tego okresu nie odpowiadają na kluczowe pytania dotyczące emocji. O Zosi pisze w samych superlatywach: *Zosia ma w sobie, co tylko życzyć mogę do szczęścia domowego. Łagodna, rozsądna, przyjemna, lubi zajmować się, ma gusta zgadzające się z moimi.* Ale tyle to o niej pisali absolutnie wszyscy współcześni. Pani Dominika Rychel - Mantur, autorka biograficznego szkicu Matuszewiczówny wskazuje raczej, że było to bardziej uczucie braterskie niż romantyczne. Izabela zaś widziała w Zosi idealną synową, tym bardziej że była już po sześćdziesiątce. Obie panie od dwudziestu lat żyły wręcz w symbiozie: czy zajrzymy do pamiętniczka Zosi, czy do np. diariusza księżnej z podróży po Śląsku, zobaczymy, że obie bardzo źle znosiły nawet kilkutygodniowe rozłąki.

Panna Matuszewiczówna wzrosła w Puławach, była po magnacku wychowana, lecz z urodzenia należała tylko do karmazynów. Pani Zamoyska uważała to małżeństwo za niestosowne dla brata i całymi mu się sprzeciwiała siłami - relacjonuje Natalia Kicka (która kiedyś zostanie zresztą drugą żoną wdowca po Zosi...)

Tylko szlachcianka...

Nawet jednak pasja księżnej, która zwykle dość łatwo przecież w ramach rodziny uzyskiwała to, na czym jej zależało, nie przemogła towarzyskiego konwenansu. Owszem, Tadeusz Matuszewicz był wybitnym politykiem epoki Sejmu Wielkiego i Księstwa, świetnym mówcą i specjalistą od finansów, jakoś tam daleko spokrewnionym z Familią, ale do błękitnej krwi było mu daleko. Głową buntu była Zofia z Czartoryskich Zamoyska, najpewniej biologiczna córka Franciszka Ksawerego Branickiego. Piękna, pobożna, zawsze gotowa do udzielania dobrych rad, raczej miłosierna i zaangażowana społecznie, w tym wypadku wydobyła z siebie najgłębsze pokłady jędzowatości. Podjęła operację doprowadzenia do zaręczyn brata z Anną Sapieżanką, dziedziczką m.in. Radzynia Podlaskiego. Sprawa była skomplikowana i pełna zasadzek: Adam w gruncie rzeczy cały czas kochał się w carowej. Do Zosi żywił, jak się rzekło, pewne ciepłe uczucia, ale trudno je do końca zdefiniować. Sama dziewczyna wizją małżeństwa z dystyngowanym dżentelmenem była wręcz zachwycona. Siedemnastoletnia Sapieżanka zaś była owszem, niebrzydka, miła i mądra (te cechy zresztą z czasem ewidentnie rozkwitły!), ale przecież to nie zawsze wystarcza. Dodatkowo o jej rękę trzeba było rywalizować z mocno zakochanym generałem Ludwikiem Pacem. Czartoryski podjął wyzwanie, nawet stanął do pojedynku!

cdn.

Zbigniew Smółko

REG

eprasa.pl b6c733873c

PIŁKA NOŻNA - FORTUNA 1. LIGA

Na wygraną będzie trzeba jeszcze poczekać

Po dwóch spotkaniach sezonu 2023/2024 Górnik ma na swoim koncie dwa punkty. Zielono-czarni w piątek bezbramkowo zremisowali z Arką Gdynia.

Piątkowe spotkanie było pojedynkiem dwóch ekip, które sezon Fortuna 1. Ligi rozpoczęły od remisów 2:2. Łęcznianie na inaugurację podzielili się punktami z Wisłą Kraków, „Arkowcy" z Bruk-Bet Termalicą Nieciecza.

W pierwszej połowie spotkania w Łęcznej groźniej atakowali goście. Piłkarze Arki kilka razy angażowali Macieja Gostomskiego, ten jednak z każdej sytuacji wychodził obronną ręką. Kilka razy piłka po strzałach przyjezdnych w nieznacznej odległości mijała bramkę łęcznian. Spośród „Górników" szansę na skuteczny strzał miał nowy napastnik zielono-czarnych Marko Roginić, ale z jego uderzeniem poradził sobie bramkarz rywali.

Po zmianie stron brakowało groźnych akcji ofensywnych. Trener Ireneusz Mamrot próbował zmienić sytuację, robiąc choćby potrójną zmianę w 58. minucie gry. Na boisko weszli Damian Gąska, Karol Podliński i Łukasiak. Potem jeszcze na murawie pojawił się Karol Turek. Nie wpłynęło to jednak na wynik spotkania. Młody piłkarz Górnika musiał za to przedwcześnie opuścić boisko, po tym, jak obejrzał dwie żółte kartki w ciągu kilku minut.

Górnik Łęczna bezbramkowo zremisował z Arką Gdynia.

- Dużo było chaosu w naszej grze, nie mogliśmy stworzyć klarownej sytuacji, robiliśmy proste błędy. Czasami się tak zdarza, dlatego trzeba szanować ten punkt - powiedział tuż po ostatnim gwizdku w rozmowie z klubowymi mediami Kacper Łukasiak.

Po dwóch meczach oba zespoły mają po dwa punkty.

Ireneusz Mamrot
trener Górnika

Nie poznawałem swojego zespołu

Za nami bardzo słabe spotkanie w naszym wykonaniu. Szczególnie pierwsza połowa, ale i w drugiej też było sporo takich momentów. Nie poznawałem swojego zespołu, jeśli chodzi o liczbę niewymuszonych strat. Podejmowaliśmy na boisku bardzo złe decyzje. Zastanawia mnie, jak można zagrać tak dobry mecz tydzień wcześniej, a w piątek rozegrać zupełnie inne spotkanie. Jedyne, z czego mogę być zadowolony to fakt, że w końcówce, grając w dziesięciu, byliśmy zdeterminowani i nie daliśmy się zepchnąć do defensywy

Górnik Łęczna - Arka Gdynia
0:0

Górnik: Gostomski – Grabowski, De Amo, Klemenz, Zbozień, Deja (73` Turek), Janaszek (58` Łukasiak), Żyra (58` Gąska), Kryeziu, Kozak, Roginić (58` Podliński).
Arka: Chudy – Stolc, Marcjanik, Lipkowski, Predenkiewicz, Gojny, Bednarski, Milewski, Skóra (82` Wilczyński, 90` Borecki), Kobacki (89` Sawicki), Czubak.
Żółte kartki: Klemenz, Kozak, de Amo, Turek x2, Łukasiak - Wilczyński, Stolc.
Czerwona kartka: Turek 90` (za dwie żółte).
Sędziował: Łukasz Szczech (Warszawa).

Dominik Smagała

WYJAZD DO SPADKOWICZA

Kolejnym rywalem Górnika jest Miedź, która w poprzednim sezonie rywalizowała w PKO Ekstraklasie. Ekipa z Legnicy jednak zamknęła tabelę najwyższej klasy rozgrywkowej, w efekcie spadając do Fortuna 1. Ligi. Od dwóch miesięcy drużynę prowadzi trener Radosław Bella. Jego debiut w oficjalnym meczu wypadł dobrze, bo Miedź na otwarcie sezonu wygrała u siebie 1:0 z GKS-em Katowice. W drugiej kolejce legniczanie wygrali w Niecieczy i z kompletem punktów są w czołówce tabeli. Po raz ostatni Górnik grał w Legnicy w kwietniu 2021 roku, również na poziomie 1. Ligi. Gospodarze wygrali wówczas 1:0

FORTUNA 1 LIGA

Wyniki 2. kolejki:
Górnik - Arka 0:0
Lechia - Motor 0:1
Odra - Resovia 3:0
Podbeskidzie - Znicz 1:1
Zagłębie - Płock 1:1
Termalica - Miedź 1:4
Polonia - Wisła 2:3
Stal - Tychy 1:2
Katowice - Chrobry - po zamk. nr

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Odra Opole	2	3	8-2
2	Miedź Legnica	2	3	5-1
3	GKS Tychy	2	3	5-3
4	Motor Lublin	2	3	4-2
5	Znicz Pruszków	2	3	3-1
6	Wisła Kraków	2	1	5-4
7	Lechia Gdańsk	2	1	4-3
8	Arka Gdynia	2	1	2-2
-	Wisła Płock	2	1	2-2
-	Podbeskidzie Bielsko-Biała	2	1	2-2
-	Górnik Łęczna	2	1	2-2
12	Zagłębie Sosnowiec	2	0	3-4
13	Bruk-Bet Termalica Nieciecza	2	0	3-6
14	GKS Katowice	1	0	0-1
15	Polonia Warszawa	2	0	4-6
16	Chrobry Głogów	1	0	2-4
17	Stal Rzeszów	2	0	3-7
18	Resovia	2	0	0-5

Następna kolejka (5-7.08.):
Wisła - Stal, Arka - Polonia, Miedź - Górnik (5.08., g. 15), Chrobry - Termalica, Motor - Katowice, Płock - Lechia, Znicz - Zagłębie, Resovia - Podbeskidzie, Odra - Tychy

dsm

Od 0:1 do 3:1 Wisły. Mamy komplet punktów!

Zaczęło się źle. Podopieczni Michała Pirosa przegrywali od 14 minuty. Na szczęście w drugiej połowie Wisła szybko odrobiła straty, a następnie zadała decydujące ciosy. Po dwóch kolejkach puławianie mają komplet punktów.

Od początku spotkania gospodarze wypracowali sobie naprawdę wiele akcji, które w większości kończyły się niecelnymi strzałami. Konkretniejsi byli goście. W 14 minucie wykonywali rzut wolny. Piłka trafiła w nasze pole karne, gdzie stworzyło się dość spore zamieszanie i ostatecznie padł gol za sprawą Mateusza Bąkowicza. W kolejnych minutach puławianie starali się wyrównać. Na bramkę rywali uderzali m.in.: Kamil Kargulewicz, Damian Kołtański czy Mateusz Klichowicz, jednak bez zadowalających efektów. Do przerwy utrzymał się wynik 0:1 dla przeciwników.

Po zwycięskich meczach ekipa Wisły robi sobie zdjęcie w szatni. To już druga taka fotka w tym sezonie!

Po zmianie stron obraz gry nie uległ zmianie. W dalszym ciągu to podopieczni trenera Michała Pirosa kreowali sytuacje. W 51 minucie „Klichu" strzelił z rzutu wolnego, a świetną interwencją popisał się bramkarz przyjezdnych. Minutę później golkiperowi przydarzył się jednak fatalny w skutkach błąd, który wykorzystał Kamil Kargulewicz, dając wyrównanie. Dziesięć minut później miejscowi mogli już prowadzić, ale sędzia boczny pokazał spalonego. Jak mawia przysłowie „co się odwlecze, to nie uciecze".

W 68 minucie Mateusz Klichowicz dośrodkował z rzutu rożnego w pole karne gości, gdzie świetnie znalazł się Przemysław Skałecki i głową trafił do siatki. Kiedy wszystkim wydawało się, że mecz zakończy się jednobramkowym zwycięstwem Wiślaków, wtedy na boisku pojawił się Oskar Przywara. Było to tzw. „wejście smoka", gdyż minutę później Janusz Nojszewski asystował Oskarowi, a on ustalił wynik spotkania.

Uwaga na beniaminka

Kolejny mecz ponownie odbędzie się w Puławach. 6 sierpnia o godz. 19:30 nasi rozpoczną bój ze Stalą Stalowa Wola.

Rywale są beniaminkiem II ligi. W poprzednim sezonie wywalczyli pierwsze miejsce w niższej klasie, wyprzedzając w klasyfikacji końcowej Wieczystą Kraków. Do drużyny doszedł znany z Ekstraklasy Damian Oko (Zagłębie Lubin), jak również Dominik Maluga, Michał Mydlarz (obaj Avia Świdnik), Łukasz Seweryn (Resovia Rzeszów).

Wisła w telewizji

Spotkanie ze Stalą Stalowa Wola będzie można obejrzeć w TVP Sport, na stronie internetowej tej stacji, jak również w aplikacji mobilnej. Początek boju 6 sierpnia o godz. 19:30.

Wisła Grupa Azoty Puławy - ŁKS II Łódź
3:1 (0:1)

Bramki: Kargulewicz 52`, Skałecki 68`, Przywara 90+3` - Bąkowicz 14`.
Wisła: Mielcarz - Kaczorowski, Noiszewski, Wiech, Pawłas, Kargulewicz (79` Bortniczuk), Skałecki (79` Kumoch), Puton, Kołtański (90+2` Przywara), Klichowicz (84` Nojszewski), Retlewski (84` Janicki).
ŁKS II: Kucharski - Bąkowicz, Ślęzak, Koprowski, Radziński, Zając (76` Młynarczyk), Łabędzki (60` Kamon), Ochronczuk (14` Pawłowski), Ricardo (76` Kościuk), Lipień, Balongo (76` Dynel).
Żółte kartki: Kaczorowski, Skałecki - Koprowski.
Sędziował: Wójcik (Siedlce).
Widzów: 700.

mp

II LIGA

WYNIKI 2. KOLEJKI
Wisła - ŁKS II Łódź 3:1
Chojnicz. - Lech II 1:0
Kotwica - Olimpia E.
Olimpia G. - Polonia 1:0
Skra - Sandecja 1:0
Radunia - Hutnik 1:1
Zagłębie II - KKS Kalisz 0:0
Pogoń - Stal 2:0
Jastrzębie - Stomil - po zamk. nr

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Wisła Puławy	2	6	4:1
2	Olimpia Grudziądz	2	6	4:1
3	Hutnik Kraków	2	4	4:1
4	Pogoń Siedlce	2	4	3:1
5	Radunia Stężyca	2	4	2:1
6	Zagłębie II Lubin	2	4	2:1
7	Kotwica Kołobrzeg	2	3	2:1
8	Polonia Bytom	2	3	1:1
9	Chojniczanka Chojnice	2	3	1:1
10	Skra Częstochowa	2	3	1:3
11	GKS Jastrzębie	1	1	0:0
12	Lech II Poznań	2	1	2:3
13	KKS Kalisz	2	1	0:1
14	ŁKS II Łódź	2	1	2:4
15	Olimpia Elbląg	2	1	2:4
16	Stal Stalowa Wola	2	1	0:2
17	Stomil Olsztyn	1	0	1:2
18	Sandecja Nowy Sącz	2	0	1:4

NASTĘPNA KOLEJKA (04/06.08): Wisła - Stal (niedz., godz. 19:30), ŁKS II Łódź - Chojniczanka, Stomil - Pogoń, KKS Kalisz - GKS Jastrzębie, Hutnik - Zagłębie II, Olimpia E. - Olimpia G., Lech II - Kotwica, Radunia - Sandecja, Skra - Polonia.

mp

REG

eprasa.pl b6c733873c

Koniec testowania w Podlasiu. Zaczynamy ligę

Już 5 sierpnia o godz. 17.30 swój pierwszy mecz o punkty rozegra Podlasie. Podlasie mocno przebudowane. Jakie? Wszyscy chcielibyśmy, by było silniejsze.

W najbliższą sobotę gracze z Białej Podlaskiej zmierzą się z KS-em Wiązownica. Ubiegłoroczny beniaminek III ligi znakomitą wiosną uratował byt w stawce. W ekipie doszło do wielu ruchów kadrowych, włącznie ze stołkiem trenerskim. Kamila Witkowskiego zastąpił Waldemar Warchoł. Ekipę opuścił przykładowo Miłosz Gierczak. Nowymi postaciami są: Paweł Palko, Wesley Omuru, Sylwester Magdziak (wszyscy mają po 17 lat), Franciszek Stachoń (18 lat), Mateusz Zając (wychowanek Wisły Kraków), Jan Mac (Sokół Sieniawa), Dmytro Sula (HS Kromeriz).

Czas na walkę o punkty

Gracze z Białej Podlaskiej zakończyli okres gier kontrolnych.

W ostatnim starciu zremisowali 0:0 z Olimpią w Zambrowie. Podopieczni Artura Renkowskiego rozegrali normalny mecz, a do tej półgodzinną dogrywkę. Wówczas gola zdobył Kacper Jakóbczyk. W środku tygodnia nasi ulegli 1:3 Jagielloni II Białystok.

ROZMOWA Z Arturem Renkowskim, trenerem Podlasia Biała Podlaska

Poprzeczkę zawiesiliśmy sobie wysoko poprzednim sezonem i chcielibyśmy więcej

„Reniu", jesteście gotowi?
- Popełniamy na razie zbyt dużo błędów i zapominamy o swoich zasadach. Liczę, że będziemy eliminować i nie powtarzać złych zachowań, które popełniamy na tym etapie przygotowań, a gra będzie coraz lepsza. Mamy jeszcze tydzień do startu ligi, żeby poprawić swoje poczynania na boisku.

To będzie mocno zmienione Podlasie?
- Skład może nawet bardziej się zmienić, niż zrobiliśmy to w zimowym okienku transferowym. Wszystkie ruchy były jednak przemyślane i zaplanowane wcześniej. Jestem zadowolony z kadry, jaką mamy, bo otwiera nam nowe możliwości w naszej grze. Łatwiej byłoby oczywiście w zimowym okresie przygotowawczym, gdzie są dwa miesiąca na pracę treningową i dostosowanie zawodników do tego, co chcemy grać.

Zespół będzie lepszy niż ten w poprzednich rozgrywkach?
- Wyniki zawsze weryfikują, czy drużyna jest lepsza, czy gorsza. Ruchów dokonywaliśmy z myślą, żeby była lepsza. Brakuje trochę czasu, bo są momenty, w których pojawia się spore niezrozumienie i brak automatyzmów na boisku, ale to normalne przy wymianie kadrowej i braku dłuższego okresu przygotowawczego. Im dalej w sezon, tym będziemy lepsi, kwestia tylko tempa przyswajania przez zawodników tego, co chcemy grać. Robimy wszystko, żeby już w pierwszych kolejkach było widać drużynę, jaką chcemy budować.

Którego z zawodników zostawiłbyś z tych, którzy odeszli?
- Różne były powody, przez które zawodnicy opuszczali naszą drużynę. Niektórzy chłopcy nie mogli liczyć na tyle minut, ile by ich satysfakcjonowało i zrozumiałe, że w takim wypadku szukali innych klubów, bo to bardzo dobrzy zawodnicy. Cieszę się, że Artur Balicki po kontuzji zdobył kilka bramek w naszej drużynie, bo napastnik z tego żyje i, mimo krótkiego okresu w naszej drużynie, jestem zadowolony z tego, co nam dał. Jego profil trochę odbiega od tego, czego szukamy na pozycji bocznego ofensywnego napastnika, ale na swojej pozycji Artur może zdobywać bramki, bo potrafi znaleźć się dobrym miejscu i czasie. Nie żałujemy, że Wiktor Niewiarowski i Erwin Bahonko nie zostali u nas, bo to dla nas duma, że przez nasz klub chłopacy mogą iść wyżej. Zasłużyli na awans sportowy i wystarczy nam trzymać kciuki, żeby wywalczyli sobie minuty w pierwszej lidze i dalej się rozwijali.

Jaki jest cel na ten sezon?
- Ciężko na ten moment sprecyzować, na co będzie nas stać. Jesteśmy ambitni, poprzeczkę zawiesiliśmy sobie wysoko poprzednim sezonem i chcielibyśmy więcej. Kluczowe będzie to, jak szybko zawodnicy zaczną rozumieć się na boisku i grać ze sobą w ciemno, pamiętając o zasadach, jakie mamy w ataku i obrony. Tutaj kluczową rolę odgrywa czas, którego wiele nie ma do startu ligi.

Zaczniecie na boisku nieobliczalnej ekipy...
- W Wiązownicy zaszły jeszcze większe zmiany niż u nas. Wiemy, czego możemy spodziewać się po drużynie z Podkarpacia, ale wszystko zweryfikuje samo boisko. Na ten moment bardziej skupiamy się na tym, aby poprawić naszą grę, zaprezentować się lepiej w ofensywie.

Olimpia Zambrów - Podlasie Biała Podlaska
0:0 (0:0, 1:0)

Bramki: Jakóbczyk 107`.
Podlasie: Dehitar - Kapuściński, Podstolak, Avdieiev, Pacek, Kamiński, Jakóbczyk, Pigiel, Wyjadłowski, Kosieradzki, Lepiarz. Ponadto grali: Misztal - Kozłowski, Salak, Kot, Andrzejuk, Orzechowski, Majbański, Kurowski, Kobyliński, Nojszewski, zaw. testowany.

Podlasie Biała Podlaska - Jagiellonia II Białystok
1:3 (1:0)

Bramki: Kapuściński 35` - Orpik 52`, Wojdakowski 73`, 80`.
Podlasie: Dehitar - Kozłowski, Kot, Kapuściński, Pigiel, Kamiński, Orzechowski, Salak, Wyjadłowski, Kosieradzki, Kurowski. Ponadto grali: Misztal - Avdieiev, Podstolak, P. Chazan, Majbański, Andrzejuk, Jakóbczyk, Pacek, Nojszewski, Kobyliński, zaw. testowany.

mp

Orlęta remisują w ostatnim sparringu z Mazovią 1:1

Ostatni sparing, ostatnie kontrakty

W ciągu trzech tygodni przez Warszawską przewinęły się ze dwa autokary chętnych na występy w Orlętach piłkarzy. Z najlepszych trener Popławski próbował ulepić drużynę. Czy Krashnewskyj zastąpi Chaliadkę? Ostrovski Kobiałkę? Balicki Maja? Prawdy dowiemy się za tydzień.

Mazovia była bardzo wartościowym sparingpartnerem w tej fazie budowania drużyny. Ekipa z Mińska złożona jest z wielu rutynowanych graczy: Łukasz Broź ma tyle meczów w reprezentacji Polski co Szymon Wrona w dorosłej piłce, Wojciech Trochim czy Dominik Sadzawicki zagrali więcej meczów w Ekstraklasie niż większość piłkarzy Orląt w III lidze. Do tego dobrze znani radzyńskim kibicom Sebastian Kaczyński i Michał Wołos.

Trener Marcin Popławski ciągle jeszcze rotował składem i szukał optymalnych rozwiązań, ponadto musiał wziąć pod uwagę niedzielny mecz pucharowy drużyny rezerw. Z przyczyn zdrowotnych nie mógł skorzystać z Cassio, który jednak na mecz ligowy będzie do dyspozycji i Piotra Zmorzyńskiego. Do pełnej formy wrócił za to Patryk Szymala - kapitan miał leczyć się całą rundę, ale po dwóch tygodniach zameldował się w pierwszym składzie.

Pierwsza połowa była dość wyrównanym i ciekawym widowiskiem. Orlęta dość pewnie grały w obronie, kombinacyjnie z przodu, acz długo żadna z drużyn nie potrafiła stworzyć klarownej sytuacji. W samej końcówce pierwszej połowy po szybkim wyprowadzeniu piłki zza pola karnego strzelał Artur Balicki, bramkarz odbił piłkę, a z dobitką zdążył Karol Rycaj. W drugiej połowie, głównie wskutek przeprowadzonych przez obu trenerów zmian, gra zrobiła się bardziej chaotyczna. W 61. minucie wyrównał rutynowany Eryk Więdłocha. W drużynie Orląt najlepszą sytuację miał Wronka, ale przegrał pojedynek z bramkarzem.

Z ekspresowo przeprowadzanej budowy zaczyna wyłaniać się zarys drużyny. Sobotni sparring do udanych mogą zaliczyć Denis Ostrovski, który najpewniej w najbliższych dniach podpisze kontrakt oraz Wrona. Wydaje się, że ostatecznie przekonał do siebie też Dima Yanchuk, który wiosną imponował w szeregach Bugu Hanna.

Prawdy o przebudowanych Orlętach dowiemy się w sobotę o godz. 17 w Świdniku. Avia nie kryje mocarstwowych ambicji i planów awansu do II ligi. W przerwie zimowej wzmocnił się znacząco, zatrudniając choćby Arkadiusza Maja (który pewnie jednak nie zagra z powodu kontuzji). Czasem zdarza się, że taka doraźnie skomponowana ekipa, po której nikt za wiele dobrego się nie spodziewa, potrafi pozytywnie zaskoczyć na starcie. Poprzeczka będzie wisiała jednak ekstremalnie wysoko.

Orlęta Spomlek – Mazovia Mińsk Mazowiecki
1:1 (1:0)

Bramki: Rycaj (45) – Wędłocha (61).
Bartnik – Krashnevskyi, Duchnowski, Kotko, Szymala, Szczypek, Szczygieł, Ostrovski, Rycaj, Koszel, Balicki oraz Piotrowski, Malec, Yanchuk, Wrona i zawodnicy testowani
Widzów 100

Zbigniew Smółko

REG

SKARB KIBICA PODLASIA BIAŁA PODLASKA

TRENER:
Artur Renkowski
ASYSTENCI TRENERA:
Grzegorz Adamski, Bogusz Suchecki, Kacper Haponiuk, Tomasz Jakubiec
TRENER PRZYGOTOWANIA MOTORYCZNEGO:
Przemysław Skrodziuk
TRENER BRAMKARZY:
Rafał Misztal
FIZJOTERAPEUCI:
Paweł Klimiuk, Dominika Maciuk
KIEROWNIK DRUŻYNY:
Sławomir Wołczyk

BRAMKARZE
Rafał Misztal, Rostyslav Dehitar, Michał Nos.
OBROŃCY
Dmytro Avdieiev, Patryk Kapuściński, Arkadiusz Kot, Jan Kozłowski, Marcin Pigiel, Krzysztof Salak.
POMOCNICY
Tomasz Andrzejuk, Kacper Jakóbczyk, Szymon Kamiński, Mateusz Majbański, Dawid Nojszewski, Miłosz Pacek, Mateusz Podstolak, Dominik Sikora.
NAPASTNICY
Karol Domański, Jarosław Kosieradzki, Maciej Kurowski, Damian Lepiarz, Adrian Wnuk, Mateusz Wyjadłowski.

PRZYBYLI: Dmytro Avdieiev, Rostyslav Dehtiar (obaj Tomasovia Tomaszów Lub.), Patryk Kapuściński (KS Wiązownica), Szymon Kamiński (Orlęta Radzyń Podlaski), Miłosz Pacek (Legia II Warszawa), Mateusz Majbański (Polonia Warszawa), Mateusz Wyjadłowski (Wisła Sandomierz), Jakub Kobyliński (z drużyny rezerw), Kacper Jakóbczyk (Polonia Warszawa).

ODESZLI: Erwin Bahonko (Termalica Bruk-Bet Nieciecza), Wiktor Niewiarowski (GKS Tychy), Artur Balicki (Orlęta Radzyń Podlaski), Maciej Wojczuk (przerwa w grze), Miłosz Koryciński, Karol Ochnik (obaj Huragan Międzyrzec Podlaski?), Paweł Szatała (Olimpia Zambrów), Mateusz Chyła (Avia Świdnik), Filip Arak (Polonia Warszawa).

TERMINARZ PODLASIA
05.08., 17:30 KS Wiązownica - Podlasie
13.08., 17:00 Sokół - Podlasie
19.08., 19:57 Podlasie - Orlęta
23.08., 17:00 KSZO - Podlasie
26.08., 15:00 Podlasie - Unia
02.09., 16:30 Wisłoka - Podlasie
09.09., 19:57 Podlasie - Wieczysta
17.09., 17:00 Podhale - Podlasie
23.09., ??:?? Podlasie - Świdniczanka
30.09., 17:00 Siarka - Podlasie
07.10., ??:?? Podlasie - Czarni
14.10., 15:00 Star - Podlasie
21.10., ??:?? Podlasie - Karpaty
28.10., ??:?? Wiślanie - Podlasie
04.11., ??:?? Podlasie - Garbarnia
11.11., ??:?? Chełmianka - Podlasie
18.11., ??:?? Podlasie - Avia
25.11., ??:?? Podlasie - KS Wiązownica

mp

SKARB KIBICA ORLĄT RADZYŃ PODLASKI

TRENER:
Marcin Popławski
ASYSTENT TRENERA:
Witalij Melnyczuk
TRENER BRAMKARZY:
Mateusz Bożym
KIEROWNIK DRUŻYNY:
Waldemar Pawlina

BRAMKARZE
Igor Bartnik, Igor Belka, Damian Maksymowicz
OBROŃCY
Patryk Szymala, Adrian Duchnowski, Igor Krashnewskij, Cassio Santiago de Almeida, Jakub Kotko, Jakub Szczypek
POMOCNICY
Marcel Obroślak, Jan Bożym, Przemysław Koszel, Karol Rycaj, Igor Szczygieł, Arkadiusz Korolczuk, Szymon Wrona, Denis Ostrovski, Dmytro Yanczuk, Patryk Malec
NAPASTNICY
Piotr Kuźma, Kacper Aleksandrowicz, Artur Balicki

PRZYBYLI: Jan Bożym (powrót z Bałtyku Gdynia), Artur Balicki (Podlasie Biała Podlaska), Igor Krashnewskij (Mazowia Mińsk Mazowiecki), Cassio Santiago de Almeida (Narew Ostrołęka), Igor Bartnik (Motor Lublin), Igor Belka (Sparta Rejowiec Fabryczny), Szymon Wrona (Stal Rzeszów), Jakub Kotko (Chełmianka), Jakub Szczypek (Wisła Sandomierz), Denis Ostrovski (Tomasovia), Dmytro Yanczuk (Bug Hanna), Patryk Malec (Lublinianka)

ODESZLI: Kacper Kołotyło (Wisła Puławy), Dawid Błasik, Gabor Żukowski, Kacper Roguski (Błonianka Błonie), Jakub Zając i Kamil Walków (Pogoń Siedlce), Paweł Chaliadka (powrót na Białoruś), Michał Kobiałka (Chełmianka), Szymon Kamiński (Podlasie Biała Podlaska), Aleks Tafara Madembo (Kotwica Kołobrzeg), Arkadiusz Maj (Avia Świdnik), Ernest Skrzyński (Stal Kraśnik)

TERMINARZ ORLĄT
05.08.17:00 Avia - Orlęta
12.08. 17:00 Orlęta - KS Wiązownica
19.08. 19:57 Podlasie - Orlęta
23.08. 17:00 Sokół - Orlęta
27.08. 17:00 Orlęta - KSZO
2-3.08. - ? - Unia - Orlęta
09.09. 16:00 Orlęta - Wisłoka
16.09.12:00 Wieczysta - Orlęta
23.09. 16:00 Orlęta - Podhale
30.09. 16:00 Świdniczanka - Orlęta
07.10. 15:00 Orlęta - Siarka
14.10. 15:00 Czarni - Orlęta
21.10. 15:00 Orlęta - Star
28.10. 14:00 Karpaty - Orlęta
04.11. 13:00 Wiślanie Jaśkowice
11.11. - ? - Garbarnia - Orlęta
17-18 11.Orlęta - Chełmianka
25 -26. 11. - ?- Orlęta - Avia

mp

eprasa.pl b6c733873c

Huragan po dwóch sparingach i z transferem młodego talentu z Białorusi

Huragan w ostatnim tygodniu rozegrał kolejne dwa sparingi. Podopieczni Przemysława Sałańskiego strzelili łącznie sześć bramek, nie tracąc przy tym żadnej. Połowę tych goli zdobył nowy nabytek międzyrzeckiej drużyny - Alexander Sychev.

Nowym zawodnikiem Huraganu został Alexander Sychev (z nr 21)

Jak powiedział nam po spotkaniu trener Huraganu, kadra przed startem sezonu nie przejdzie większych zmian. Zawodnicy, którzy wystąpili w ostatnich sparingach, pozostaną w Międzyrzecu i będą przygotowywać się do zbliżającego się sezonu.

- Mam nadzieję, że już po dzisiejszym sparingu uda się podpisać wszystkich testowanych zawodników i do sezonu będziemy mogli przygotowywać się już w naszym gronie - zaznaczył Przemysław Sałański.

Celem spokojne ogrywanie

Sałański dodał także, że głównym celem na zbliżający się sezon jest spokojna gra na poziomie czwartej ligi oraz ogrywanie młodych zawodników, by w kolejnych sezonach mogli spróbować swoich sił w wyższych ligach. Trener jest zadowolony z wykonanych ruchów transferowych, choć po sezonie odeszło wielu kluczowych graczy.

- Po moim przyjściu naliczyliśmy dziewięć ubytków, a więc sporo, gdzie kilku z tych zawodników to byli gracze kluczowi. Wydaje nam się, że pozyskaliśmy równie fajną kadrę w tej przerwie i na pewno w każdym meczu chcemy dawać z siebie wszystko, co ma się przekładać na zdobycze punktowe i spokojne granie w czwartej lidze. Tak jak już mówiłem, naszym celem jest gra w czwartej lidze, ogrywanie chłopaków, gra sporą ilością młodzieżowców, żeby Ci zawodnicy się rozwijali na poziomie czwartej ligi i mogli próbować być może swoich sił w wyższych ligach - zakończył Sałański.

HURAGAN MIĘDZYRZEC PODLASKI - LUTNIA PISZCZAC 2:0

Bramki: Krzewski, Sychev.
Bramki: Sychev x2, Krzewski, B. Tkaczuk.
Huragan: Krasowski - Ochnik, Konaszewski, Koryciński, Łęcki, Radziszewski, Łukanowski, Panasiuk, Krzewski, Sychev, Śledź oraz Nowosz, Warda, M. Tkaczuk, Bujalski, Felczak, Storto, Czumer, B. Tkaczuk.

Transfery

Przybyli: Alexander Sychev (FK Vitebsk 2), Jakub Łęcki (Szydłowianka Szydłowiec), Adrian Siemieniuk (Orlęta Łuków), Norbert Ramotowski (Lutnia Piszczac), Szczepan Felczak, Karol Ochnik, Miłosz Koryciński, Adam Bujalski (Podlasie Biała Podlaska).
Odeszli: Mariusz Chmielewski, Gabriel Mierzwiński (Ursus Warszawa), Patryk Pakuła (?), Paweł Komar (?), Adrian Opolski (?).

PLAN SPARINGÓW HURAGANU

1. Wilga Garwolin (2:4)
2. Lewart Lubartów (2:3)
3. Lutnia Piszczac (2:0)
4. Powiślak Końskowola (4:0)
5. Grom Kąkolewnica (04.08. 18:30, Międzyrzec)

Przemysław Sałański
trener Huraganu

Do poprawy skuteczność

- Cieszy nas, że praca, którą wykonujemy na treningach, przynosi efekty. Na zero z tyłu dwa ostatnie sparingi, to bardzo cenne. Jeżeli chodzi o bramki strzelone, ktoś mógłby pomyśleć, że strzelając sześć bramek w dwóch sparingach - super, jednak trzeba przyznać, że nie do końca jesteśmy z tego powodu zadowoleni, bo zarówno z Piszczacem, jak i z Końskowolą powinniśmy strzelić jeszcze więcej bramek. Z Piszczacem powinniśmy strzelić jeszcze minimum dwie, z Powiślakiem spokojnie cztery. Do poprawy jest więc skuteczność

rg

Grom z remisem. Trener zdobył gola!

Piłkarze z Kąkolewnicy zanotowali wynik remisowy z Włodawianką Włodawa.

W ekipie Mirosława Kosowskiego zagrało aż dziesięciu zawodników testowanych. - W najbliższym czasie dołączą do nas kolejni gracze, którzy zaczynają dostrzegać, że w Gromie dzieje się coś pozytywnego. Pozostało mało czasu, ale jestem przekonany, że zbudujemy solidny zespół - mówi trener beniaminka IV ligi.

Co ciekawe, szkoleniowiec pojawił się na boisku i...zdobył bramkę. 54-latek trafił w doliczonym czasie gry, wykorzystując zamieszanie podbramkowe. Gola kontaktowego zaliczył Dawid Kanatek, który huknął z 18 metrów od słupka.

Kosowski dał się poznać jako strzelec kilka tygodni temu. 54-latek pojawił się na boisku w ostatniej kolejce minionego sezonu w meczu swojej drużyny - Spółdzielcy Siedliszcze z Bratem Cukrownik Siennica Nadolna. Jego ekipie potrzebny był punkt, by zespół utrzymał się w chełmskiej Klasie Okręgowej. Popularny „Kosa" wszedł na pół godziny przed końcem. Przy stanie 4:5 w 97 minucie zdobył gola dającego utrzymanie, bezpośrednio z...rzutu rożnego.

Mirosław Kosowski ma nadzieję, że w najbliższym czasie zostanie skompletowany skład Gromu. W sparingu z Włodawianką, czyli klubem, który prowadził przez trzy sezony zdobył gola

Spotkanie z Włodawianką, którą Kosowski prowadził przez trzy sezony, w IV lidze zaczęło się źle. Grom przegrywał 0:2. - To było wyrównane spotkanie, ale miejscowi byli skuteczniejsi. Mogliśmy uniknąć pomyłek, ale nasza defensywa popełniła proste błędy. Byliśmy za daleko od przeciwnika. Po zmianie stron zagraliśmy naprawdę dobrze. Dominowaliśmy i stworzyliśmy sobie kilka dobrych sytuacji strzeleckich. Byliśmy groźni przy rzutach rożnych. Wyniki oraz gra napawa optymizmem. Widać, ile pracy wykonaliśmy dotychczas. Cieszy zaangażowanie wszystkich zawodników. Zmierzamy w dobrym kierunku - mówi szkoleniowiec.

W składzie pojawiło się aż 11 testowanych zawodników. - Chcemy, by część z nich została z nami. W najbliższym czasie będziemy przyglądać się kolejnym graczom. Brakuje nam kilku piłkarzy, by zamknąć kadrę. Liczę, że wkrótce skompletujemy kadrę - dodaje.

W zespole beniaminka IV ligi zabrakło: Jacka Mielnika oraz Karola Grochowskiego, którzy leczą drobne urazy.

WŁODAWIANKA WŁODAWA - GROM KĄKOLEWNICA 2:2 (2:0)

Bramki: Kanatek 50`, Kosowski 90+2`
Grom: zaw. testowany I - zaw. testowany II, zaw. testowany III, zaw. testowany IV, zaw. testowany V, zaw. testowany VI, zaw. testowany VII, zaw. testowany VIII, Kanatek, zaw. testowany IX, zaw. testowany X. **Ponadto grali:** Kot, zaw. testowany XI, Kosowski.

W środę i piątek

Przed zespołem dwa spotkania.

- Szukamy rywala na środę, zaś w piątek o godz. 17:30 zmierzymy się z Huraganem w Międzyrzecu Podlaskim - mówi Kosowski.

Trudny początek

Pierwszy mecz o punkty już 12 lub 13 sierpnia. Wówczas Grom zagra na wyjeździe z jednym z głównych faworytów do wygrania ligi - Stalą Kraśnik. Tydzień później inauguracja IV ligi w Kąkolewnicy. Przeciwnikiem będzie Lewart Lubartów.

mp

Szymański z golem. „To nie jest już zahukany chłopak"

„Seba" przywitał się z miejscowymi golem w meczu II rundy eliminacji Ligi Konferencji Europy (fot. www.fenerbahce.org)

Pierwsza bramka w oficjalnym meczu Sebastiana Szymańskiego. 24-letni wychowanek TOP-u 54 Biała Podlaska zdobył gola w barwach Fenerbahçe Stambuł.

Jego zespół wygrał 5:0 w pierwszym spotkaniu II rundy eliminacji Ligi Konferencji Europy przeciwko mołdawskiemu Zimbru. Bialczanin zagrał przez 90 minut. Były podopieczny Miłosza Storto trafił na 4:0. Spotkanie rewanżowe odbędzie się 1 sierpnia o godz. 19:30 w Kiszyniowie.

- To nie jest już zahukany chłopak, który rozgląda się dookoła w nowym domu. Dokładnie wie, po co tam przyszedł. To już gracz z oszlifowany, fajnego formatu - mówi o Szymańskim Bartosz Gleń z Canal+ Sport w programie „Przegląd Ligowy".

Rozgrywki ligowe w Super Lig rozpoczną się 13 sierpnia. Na inaugurację zespół Szymańskiego zagra u siebie z Gaziantep. Początek starcia o godz. 19:00.

mp
BIA

eprasa.pl b6c733873c

119 goli w 23 meczach w pucharze. Zobacz wyniki

Znamy wszystkie rezultaty I rudny Pucharu Polski na szczeblu okręgowym. W dwóch starcia do rozstrzygnięcia potrzebne były rzuty karne.

Kolejna faza zmagań już w najbliższą niedzielę. Kto zagra z kim? Więcej już wkrótce. Jeśli tylko poznamy pary oraz godziny meczów, poinformujemy na naszych stronach. Bądźcie czujni.

WYNIKI I RUNDY PUCHARU POLSKI

TWIERDZA KOBYLANY - LZS DOBRYŃ 2:2, K. 5:4
Bramki: Karol Nowicki, br. samobójcza - Piotr Demidziak, Dawid Kukawski.

DWERNICKI STOCZEK ŁUK. - KUJAWIAK STANIN 1:6
Bramki: Krystian Paldyna - Daniel Osiak x3, Zabłocki, Osiński, Piotr Manowiec (s).

TUR TURZE ROGI - ORLĘTA GOŁASZYN 4:7
Bramki: Kamil Kopeć x2, Mateusz Ponikowski, Mateusz Grochowski, - Bartłomiej Paszkiewicz x2, Paweł Kowalski, Patryk Płodowski, Patryk Januszek, Maciej Rybka, Kamil Dudziński (s).

AZ-BUD II KOMARÓWKA PODL. - DĄB DĘBOWA KŁODA 1:1, K. 0:3
Bramki: Grzegorz Jędrzejewski - Szymon Majewski.

WENUS OSZCZEPALIN - ORKAN WOJCIESZKÓW 2:3
Bramki: Radosław Kłoda x2 - Cezary Kucharski, Jakub Rzewuski, Bartłomiej Sala.

KUJAWIAK II STANIN - AR-TIG HUTA DĄBROWA 6:0
Bramki: Kacper Bednarczyk x2, Jakub Stępniewski, Sebastian Osiński, Piotr Janaszek, Patryk Michalak.

MŁODZIEŻÓWKA RADZYŃ PODL. - ORLĘTA II RADZYŃ PODL. 1:5
Bramki: Kacper Rosiński - Ryszard Grochowski x2, Kacper Aleksandrowicz, Jan Bożym, Piotr Kuźma.

AGROSPORT LEŚNA PODL. - LUTNIA PISZCZAC 0:6
Bramki: Tomasz Tuttas x2, Mateusz Kacik, Adrian Hołownia, Adrian Opolski, Sebastian Całka.

OLIMPIA JABŁOŃ - ORZEŁ CZEMIERNIKI 0:2
Bramki: Paweł Pliszka, Marek Nowacki.

ARMATY STOCZEK ŁUK. - BAD BOYS ZASTAWIE 2:0
Bramki: Mateusz Wołoszka, Patryk Kosut.

GRĘZOVIA GRĘZÓWKA - BÓR DĄBIE 0:1
Bramka: Mateusz Chudzyński.

KRZNA RZECZYNA - UNIA ŻABIKÓW 2:3
Bramki: Adrian Węgrzyniak, Emil Olszewski - Damian Drygiel, Adrian Jaroszyński, Damian Ptaszyński.

NIWA ŁOMAZY - TYTAN WISZNICE 4:0
Bramki: Łukasz Borysiuk x2, Tymoteusz Lewkowicz, Krzysztof Małecki.

START GÓZD - ŁKS ŁAZY 0:6
Bramki: Albert Krukow x2, Radosław Szustek, Damian Soćko, Patryk Smyk, Maciej Ebert.

AGROTEX MILANÓW - VICTORIA PARCZEW 2:3
Bramki: Bartosz Pawlak, Emil Mazurek - Bartłomiej Gryczuk, Eryk Waniowski, Albert Chomiuk.

POLESIE SEROKOMLA - SOKÓŁ ADAMÓW 2:3
Bramki: Rafał Abramczuk 2 - Mateusz Baran 2, Kacper Szymanek (s)

BIZON JELENIEC - ORLĘTA ŁUKÓW 1:8
Bramki: br. samobójcza - Bartosz Chojniak x2, Rafał Jaworski 2, Cyprian Niezabitowski, Patryk Mirga, Igor Grzelak, Michał Kudlak

LUTNIA II PISZCZAC - RED SIELCZYK 2:7
Bramki: Jakub Makaruk, Maciej Korzeniewski - Jakub Dorosz x2, Kacper Tarkowski, Przemysław Skrodziuk, Paweł Zabielski, Robert Tarkowski, Mateusz Dorosz.

BYSTRZYCA BORKI - ORZEŁ II CZEMIERNIKI 0:3
Bramki: Grzegorz Sekuła, Marcin Król, Radosław Gdela.

HURAGAN II MIĘDZ. PODL. - PODLASIE II BIAŁA PODL. 0:6
Bramki: Paweł Bartosiak x2, Dominik Sikora, Krystian Gryciuk, Jakub Perkowski, Michał Karpiszuk.

OLIMPIA OKRZEJA - UNIA KRZYWDA 4:1
Bramki: Bartosz Mroczek, Maciej Pawłowski x2, Wojciech Zieliński - Artur Sobczak.

KS DRELÓW - AZ-BUD KOMARÓWKA PODL. 2:5
Bramki: Igor Gawda, Kamil Śledzik - Kamil Bogucki x3, Kacper Kania, Jakub Osypiuk.

UNIA II ŻABIKÓW - ORLĘTA II ŁUKÓW 0:3 (WO)

GRANICA TERESPOL - GLKS ROKITNO 3:0 (WO)

mp

Michał Krukowski wrócił! Zajmie się bramkarzami Tytana

Michał Krukowski (z lewej) będzie grającym trenerem bramkarzy Tytana. Na zdjęciu z prezesem klubu - Zenonem Staweckim

Jarosław Makarewicz został trenerem Tytana Wisznice. Kto będzie grającym szkoleniowcem bramkarzy w ekipie z Klasy Okręgowej?

No przecież Michał Krukowski. 34-latek będzie odpowiadał za golkiperów, a jak sam zapowiada, być może wróci między słupki. - Chcę przede wszystkim skupić się na szkoleniu. Nie wykluczam, że jeszcze założę rękawicę i stanę w bramce. Trudno zrezygnować z czegoś, co się kocha - mówi popularny „Kruko".

34-latek jest wychowankiem TOP-u 54 Biała Podlaska. Był bramkarzem Podlasia Biała Podlaska, LZS-u Dobryń, GLKS-u Rokitno, Cresovii Siemiatycze oraz Tytana Wisznice. 25 sierpnia 2019 roku doznał paskudnej kontuzji.

W debiutanckim spotkaniu w barwach Tytana Wisznice przeciwko Borowi Dąbie wyskoczył do piłki i został popchnięty przez przeciwnika. Tak feralnie upadł na murawę, że musiał natychmiast pojawić się na SOR-ze. - Kolano poszło mi w bok. Wiedziałem, że jest źle, ale diagnoza zbiła mnie z nóg. Miałem uszkodzone więzadła krzyżowe przednie i boczne, krwiaka środkowego całkowitego, uszkodzoną łąkotkę boczną, złamanie wgnieceniowe kłykcia. Żebym normalnie funkcjonował, potrzebna była operacja - mówi Krukowski.

„Kruko" otrzymał wsparcie od kibiców, kolegów, znajomych. Został zorganizowany mecz Przyjaciół z Podlasiem Biała Podlaska oraz spotkanie Kibiców z zespołem wówczas prowadzonym przez Władimira Geworkiana. Podczas spotkań udało się uzbierać 12465,48 zł, 20 euro i 10 centów.

Ponadto odbyły się licytacje przy okazji II Memoriału Janusza Daniluka i Artura Osypiuka. Udało się uzbierać kwotę, która pokryła koszt „krojenia" kolana Krukowskiego. Tylko podczas zmagań halowych zebrano 3401 zł i 6 euro.

To nie wszystko. Z pomocą ruszyli kibice AZS-u AWF Biała Podlaska. Jakub Starzyński wybrał się z puszką podczas meczu z AZS-em UJK Kielce. Efekt? 768,97 zł. - Nie zapomnę wszystkim, którzy chociaż złotówką wsparli moją operację i rehabilitację. Jeszcze raz dziękuję - kończy ze wzruszeniem.

mp

Wiraszka wrócił

Adam Wiraszka ponownie będzie występował w Lutni Piszczac

Po raz drugi z zespołem z Piszczaca związał się Adam Wiraszka.

28-letni skrzydłowy ostatnio grał w Bugu Hanna. Wraz z ekipą spadł do Klasy Okręgowej. Dla „Waszki" będzie to drugie podejście w Lutni. Wcześniej grał w zespole przez półtora roku. Wychowanek TOP-u 54 Biała Podlaska ma w CV występy w: Podlasiu Biała Podlaska, Granicy Terespol, Huraganie Międzyrzec Podlaski, GLKS-ie Rokitno oraz LZS-ie Dobryń.

mp

Kapitan LZS-u Dobryń potrzebuje pomocy

Rafał Andrzejuk doznał poważnej kontuzji stawu skokowego. Teraz potrzebuje środków na operację.

Drodzy kibice, aktualni i byli gracze, członkowie zarządu, przyjaciele i wszyscy sympatycy klubu LZS Dobryń. Wiemy, że minionego sezonu nie możemy zaliczyć do udanych, ale i tak zwracamy się do was z gorącą prośbą. Nasz kapitan, niesamowity zawodnik, wieloletni reprezentant Dobrynia i świetny przyjaciel potrzebuje operacji, która jest następstwem wielu lat walki na boisku. Powtarzające się urazy kostki i stawu skokowego doprowadziły do tego, że Rafał potrzebuje operacji, która nie jest refundowana przez NFZ.

Rafał Andrzejuk liczy na naszą pomoc

Jako drużyna chcemy pomóc Rafałowi, ale kwota wymaga również waszego wsparcia. Każda złotówka będzie dużym wsparciem i dajemy słowo, że docenimy wasze wsparcie, zostawiając serce na boisku w nadchodzącym sezonie. Jednakże powrót do osiągania piłkarskich sukcesów drużyny zależy teraz od was. Rafał jest kluczowym zawodnikiem drużyny, który z dumą reprezentuje drużynę z miejscowości, z której pochodzi i nigdy nie poddaje się przed ostatnim gwizdkiem. Teraz jest czas, abyśmy wszyscy dali coś od siebie, aby Rafał mógł wrócić do gry, normalnego funkcjonowania i gwizdek z ostatniego meczu, w którym wystąpił, nie był jego ostatnim. Dobro zawsze wraca - czytamy na zrzutce.pl. Adres można znaleźć na stronie www.bialasiedzieje.pl.

Na stronie LZS Dobryń pojawiły się dwie licytacje. Spodenki bokserskie Kamila Szeremety oraz koszulka bramkarska Pavelsa Steinborsa. Licytować można pod zdjęciem z opisem każdego przedmiotu.

mp

Pracował w Tytanie. Znalazł nowy klub

Przez niemal dwa ostatnie sezony pracował w Tytanie Wisznice. Po zakończonych rozgrywkach zdecydował się odejść.

Michał Gromysz znalazł nowe miejsce do kontynuowania przygody z piłką. Popularny „Tytek" będzie odpowiadał za wyniki Bugu Hanna, który spadł do Klasy Okręgowej. 26-latek w przeszłości występował w: Tytanie, TOP-ie 54 Biała Podlaska, Huraganie Międzyrzec Podlaski oraz Lutni Piszczac. Jego miejsce w Tytanie zajął Jarosław Makarewicz.

mp

„Złota" Rybka ma nowy klub. Marcin: Brakowało mi „Okręgówki"

W poprzednim sezonie występował w Borze Dąbie. Wraz z ekipą wywalczył mistrzostwo Klasy A.

- Chciałem przenieść się do klubu, w którym będę mógł regularnie trenować. Będzie mi to dane, a do tego trafiłem do fajnej, młodej ekipy. No i oczywiście wracam do Klasy Okręgowej, której mi mocno brakowało - mówi 23-latek.

Zespół z Dąbia zrezygnował z awansu, a Marcin Rybka znalazł sobie klub w Klasie Okręgowej. 23-letni rosły środkowy obrońca przeniósł się do Unii Krzywda.

Marcin Rybka zagra w Unii

mp

BIA

eprasa.pl b6c733873c

Maria Woźniak i Michał Daniluk najlepsi!

23 lipca na placu za budynkiem GOK w Milanowie w promieniach przepięknego słońca i niezwykle pięknej pogody, mieszkańcy gminy Milanów i sąsiednich miejscowości bawili się na festynie sportowo-rekreacyjnym zorganizowanym z okazji Dni Milanowa.

Przekładanie jajka przez węża strażackiego. Ale to była konkurencja

Organizatorzy festynu: wójt gminy Milanów Paweł Krępski i Gminny Ośrodek Kultury w Milanowie zapewnili mieszkańcom konkurencje sportowe z nagrodami.

Cztery panie wzięły udział w zawodach gospodyń domowych. Należało jak najszybciej wykonać cztery zadania. Tyle samo konkurencji musieli pokonać panowie. Jak im poszło? Najlepszy okazał się Michał Daniluk. Z kolei wśród pań wygrała Maria Woźniak.

ZMAGANIA PAŃ
Ubijanie piany na twardo
1. Danuta Trokowicz, 2. Maria Woźniak, 3. Janina Klej, 4. Bożena Ragan
Przekładanie jajka przez węża strażackiego
1. Maria Woźniak, 2. Danuta Trokowicz, 3. Janina Klej, 4. Bożena Ragan
Spacer slalomem z jajkiem na łyżce
1. Maria Woźniak, 2, Danuta Trokowicz, 3. Janina Klej, 4. Bożena Ragan
Spacer kelnerki (przeniesienie na tacy z kieliszkami - czas i ilość napojów)
1. Maria Woźniak, 2. Danuta Trokowicz, 3. Janina Klej, 4. Bożena Ragan

KLASYFIKACJA KOŃCOWA PAŃ
1. Maria Woźniak
2. Danuta Trokowicz
3. Janina Klej
4. Bożena Ragan

ZMAGANIA PANÓW
Wyciskanie sztangi leżąc (90 kg)
1. Grzegorz Wołowik - 27, 2. Michał Daniluk - 22, 3. Rafał Koźliński - 17
Spacer siłacza (230 kg)
1. Grzegorz Wołowik - 43,8 s., 2. Michał Daniluk - 44,2 s., 3. Rafał Koźliński - 48,4 s.
Wyciskanie ciężarka (25 kg)
1. Grzegorz Wołowik - 23, 2. Michał Daniluk - 21, 3. Rafał Koźliński - 12
Przysiady ze sztangą na barkach (90 kg)
1. Michał Daniluk - 19, 2. Rafał Koźliński - 6, 3. Grzegorz Wołowik - 0

KLASYFIKACJA KOŃCOWA
1. Michał Daniluk
2. Grzegorz Wołowik
3. Rafał Koźliński

mp

Grzegorz Wołowik podczas wyciskania ciężarka o wadze 25 kg

Pamiątkowe zdjęcie pań

Najsilniejsi panowie w gminie i nie tylko

Dobra zabawa w Jastrzębiu

Victorię Parczew reprezentowały: Paulina Gawinek, Klaudia Niścioruk, Paulina Grzeszczuk, Milena Mitczuk, Malwina Słowik (wypożyczona na okres turnieju z Olimpii Jabłoń), Agnieszka Przekora. Naszą drużynę wsparła również zawodniczka reprezentacji Polski niesłyszących Sandra

Siatkarki Victorii Parczew wzięły udział w turnieju z okazji 30-lecia Jastrzębskiej Spółki Węglowej w Jastrzębiu Zdroju.

Nasze reprezentantki zajęły czwarte miejsce w grupie pięciu zespołów w turnieju o puchar prezesa JSW S. A. Ekipy mierzyły się systemem „każdy z każdym". W stawce mężczyzn zagrało 16 reprezentacji.

mp

Victoria z porządnym wsparciem

Fundacja LOTTO im. Haliny Konopackiej została partnerem Victorii Parczew.

- Bardzo miło jest nam poinformować i podzielić się z naszymi kibicami informacją o darowiźnie, jaką nasz klub otrzymał od Fundacji LOTTO im. Haliny Konopackiej. Kwota 25 000 zł posłuży rozwojowi wszystkich grup trenujących w naszym klubie. Zarówno piłkarzom, jak i siatkarkom - mówi Agnieszka Przekora, prezes klubu.

Dzięki fundacji na konto Victorii trafiło 25 000 zł

Celem fundacji w filarze sport jest promocja sportu i aktywności fizycznej społeczeństwa. Zgodnie z obowiązującą strategią, Fundacja LOTTO im. Haliny Konopackiej nieprzerwanie popularyzuje aktywność fizyczną wśród dzieci i młodzieży, a także umożliwia rozwój młodych talentów sportowych. Dodatkowo włącza się w inicjatywy innych organizacji non-profit, promując tym samym aktywność fizyczną w społeczeństwie.

- Dziękujemy fundacji za darowiznę oraz osobom z naszego klubu za działania umożliwiające pozyskanie partnera, jakim jest Fundacja LOTTO im. Haliny Konopackiej - dodaje.

mp

OPOWIEDZ NAM O SPORCIE

Organizujesz zawody sportowe? Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwoń bądź napisz. Z pewnością artykuł ukaże się we Wspólnocie. Zapraszamy do współpracy.

MATEUSZ POŁYNKA
lysy162@poczta.onet.pl,
polynka@24wspolnota.pl
507 074 748, 516 019 184

PAR

eprasa.pl b6c733873c

STRONĘ REDAGUJE
Monika Mackiewicz
tel. 502 528 110
e-mail: mackiewicz@24wspolnota.pl

Gmina Czemierniki

Gmina Wohyń

„Czasami znajdzie się ktoś, komu zawsze daleko jest do kosza na śmieci"

Place zabaw dla dzieci „przejęte przez wyrastaków"

GM. WOHYŃ Zgłosiła się do nas matka dziecka z Wohynia z poważnym problemem. Tam, gdzie mieszka, stworzono kolorowe place zabaw dla najmłodszych. Niestety, jak relacjonuje, matki coraz bardziej obawiają się tego, że na tych placach może dzieciom stać się krzywda. Chodzi o walające się szkło po potłuczonych butelkach i inne śmieci, a także o wulgaryzmy rzucane przez młodzież, która też lubi spędzać czas na placach zabaw.

- Jak tylko zrobili place, było mnóstwo dzieci. Ale te place przejęła „młodzież". Matki uciekają z dziećmi, bo lecą wulgaryzmy, a młodzież jest opryskliwa... - tłumaczy młoda kobieta.

Proponuje, by ustawić monitoring na placach, bo „niestety nikt nie szanuje pieniędzy, które poszły na takie inwestycje...".

I wiele dzieci, dla których to było zrobione, nie może z tego korzystać, bo „młodzież wohyńska" się panoszy.

Smutny widok. Tuż obok piaskownicy, w której mają bawić się najmłodsi, porozbijane butelki i szkło

Są tabliczki, kosze i bardziej imprezowe towarzystwo

Skierowaliśmy pytania do Urzędu Gminy, czy samorząd podejmie działania, by place były porządkowane częściej.

- Nic nie usprawiedliwia śmiecenia, tym bardziej że place zabaw i pozostałe publiczne miejsca wypoczynku wyposażone są w kosze. Doceniamy to, że mieszkańcy naszej gminy zauważają to i wysyłają sygnały o takich przykrych sytuacjach. Plac zabaw jest terenem przeznaczonym do zabawy i wypoczynku dla dzieci. Powinien stwarzać dzieciom maksymalnie bezpieczne warunki do zabawy. Niestety, przykro, że niektórzy o tym zapominają. W dzień bawią się nasi najmłodsi, a wieczorami teren odwiedza „bardziej imprezowe" towarzystwo. Mimo bardzo dobrze widocznego regulaminu i tabliczki o zakazach, na placu zabaw zdarzy się zobaczyć śmieci, puste i rozbite butelki, czy też niedopałki papierosów - potwierdza sytuację Agnieszka Buch, sekretarz gminy.

Będzie więcej policyjnych patroli

Pani sekretarz tłumaczy, że gminny plac jest sprawdzany prawie codziennie.

- Nie mamy jednak pracownika zatrudnionego na 24 godziny na dobę. Może się zdarzyć tak, że po uprzątnięciu śmieci pojawią się one ponownie za godzinę lub dwie - zauważa, informując, że gmina wystąpiła z prośbą o zwiększenie patroli policyjnych w godzinach wieczornych i w dni wolne od pracy.

- Jednocześnie przypominamy, że prawo przewiduje kary grzywny, nie mniej niż 500 zł za zanieczyszczanie miejsc publicznych, a takowym jest też plac zabaw. Wiemy i widzimy, że większość naszych mieszkańców identyfikuje się, dba i troszczy o takie miejsca, jak np. plac zabaw, altanki czy też siłownie na wolnym powietrzu. Czasami jednak znajdzie się ktoś, komu zawsze daleko jest do kosza na śmieci - dodaje.

mm

Nowoczesne i ładne place zabaw przyciągają nie tylko najmłodszych, ale również wandali

Agnieszka Buch
sekretarz urzędu

Prawo przewiduje kary grzywny nie mniej niż 500 zł za zanieczyszczanie placów zabaw

Komentarz z Internetu:

- Chyba nietrudno się domyślić, że plac zabaw należy do zabawy dla dzieci (małych)!

Więc pytam co to bydło wohynskie tam robi???!!!!

Poszłam z dziećmi na plac zabaw. I co ?? Nie można skorzystać ze zjeżdżalni, bo jakieś bezmózgie „dzieci" wylały piwo na zjeżdżalnię i rozbiły na niej butelkę... Po placu zabaw strach chodzić, bo wszędzie szkła...

Bocianie gniazdo poprzypalane ma sznurki!

Kostka przed siłownią cała w rozbitych butelkach.

A żebyście mieli kiedyś dzieci!!! I żeby wasze dzieci musiały bawić się w takich warunkach!!!

Wernisaż wystawy poplenerowej „Dolina Tyśmienicy 2023" w dworku w Bełczącu

GM.CZEMIERNIKI Od 15 do 21 lipca dziesięciu malarzy, przyrodników i fotografów, mogło delektować się przepiękną przyrodą Doliny Tyśmienicy oraz wspaniałą architekturą gminy Czemierniki.

Swoje inspiracje przenosili na papier różnymi technikami. Organizatorem wydarzenia była Gminna Biblioteka Publiczna oraz Gmina Czemierniki z wójtem Arkadiuszem Filipkiem. Plener honorowym patronatem objął starosta radzyński Szczepan Niebrzegowski.

- Dziękujemy wszystkim za obecność i zapraszamy do oglądania wystawy w godzinach pracy biblioteki Filii w Bełczącu do 18 sierpnia lub po uprzednim umówieniu się telefonicznie - zaprasza w progi biblioteki dyrektor Agnieszka Świć.

mm

Fot.GBP w Czemiernikach

Po odrestaurowaniu dwór w Bełczącu staje się miejscem artystycznych wydarzeń, imprez, spotkań

Goście na wernisażu mogli nie tylko podziwiać prace artystów, ale także porozmawiać z obecnymi na sali. Przybyli uczestnicy: Zbigniew Jaszcz, Marek Jeżowski, Dorota Kulicka, Dorota Diana Banaszczyk, Aneta Kamraj-Rabiega, Andrzej Rabiega, Renata Sobczak oraz Magdalena Szyszkowska. W plenerze udział braki także: Michał Sierpień i Arkadiusz Kulpa.

W plenerze udział brali artyści z Parczewa, Międzyrzeca Podl., Lublina, Warszawy, Gdańska, a także z Radzynia i Czemiernik

Fot.GBP w Czemiernikach

Wystawę prac poplenerowych można zobaczyć w dworku do 18 sierpnia

RAD

eprasa.pl b6c733873c

Gmina Dębowa Kłoda | Gmina Podedwórze | Gmina Sosnowica

Stronę redaguje
Grzegorz Rekiel
tel. 791 186 007

Ukradł telefon i wypłacił blikiem ponad 15 tysięcy

Parczewscy kryminalni ustalili domniemanego sprawcę kradzieży telefonu komórkowego 63-letniego turysty wypoczywającego nad jeziorem Bialskim w gm. Dębowa Kłoda. 31-latek przy pomocy aplikacji mobilnej i wygenerowaniu kodów blik miał wypłacić ponad 15 tysięcy złotych.

Fot. Policja

Policjantom udało się ująć domniemanego sprawcę. Grozi mu do 10 lat więzienia

Parczewscy policjanci dostali z jednego z lubelskich komisariatów policji zawiadomienie od 63-letniego mieszkańca Lublina ws. kradzieży telefonu oraz włamania na konto bankowe i wypłaty z niego pieniędzy.

Sprawą zajęli się parczewscy kryminalni. Z ustaleń funkcjonariuszy wynika, że 63-latek wypoczywający nad Jeziorem Bialskim (gm. Dębowa Kłoda) pozostawił bez nadzoru swoje rzeczy osobiste i poszedł się kąpać. Po powrocie okazało się, że nie ma telefonu komórkowego, który został mu prawdopodobnie skradziony.

Za namową żony sprawdził, czy stan konta bankowego nie zmienił się.

– Okazało się, że konto zostało „wyczyszczone". Konsultant powiedział, że wykonywane były wypłaty przy pomocy aplikacji mobilnej i kodów blik na terenie Parczewa w kwocie ponad 15 tysięcy złotych – relacjonuje sierżant sztabowy Ewelina Semeniuk, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Parczewie.

Dwa dni po zgłoszeniu do parczewskiej komendy zgłosił się mężczyzna, który spacerując z psem w rejonie zalewu Relax zauważył telefon komórkowy. Zabrał go do domu oraz wysuszył. Chcąc zwrócić telefon włączył go, jednak niestety nie udało mu się ustalić właściciela, gdyż telefon był zabezpieczony kodem PIN. Dyżurny jednostki ustalił, że dysponentem numeru jest 63-letni mieszkaniec Lublina, który zgłaszał jego kradzież.

Wszystkie uzyskane informacje zostały przeanalizowane przez kryminalnych. Dzięki temu ustalili podejrzanego.

– Podczas jego zatrzymania okazało się, że 31-letni mieszkaniec gminy Siemień w obawie przed wyjściem na jaw całej sprawy chciał ubiec policjantów i postanowił zwrócić wypłacone pieniądze prawowitemu właścicielowi. Do drzwi mieszkania młodego mężczyzny zapukali jednak mundurowi. W czasie przesłuchania mężczyzna przyznał się do kradzieży telefonu oraz przełamania zabezpieczeń i wypłaty ponad 15 tys. zł. Ponadto w czasie przeszukania policjanci w jego domu zabezpieczyli susz roślinny – relacjonuje Semeniuk.

31-latek będzie odpowiadał za kradzież z włamaniem oraz posiadanie środków odurzających. Grozi za to kara do 10 lat więzienia.

GR

Mieszkańcy upamiętnili ofiary zbrodni sprzed lat

79. rocznicę rozstrzelania mieszkańców Makoszki i Plebanii Woli upamiętnili samorządowcy oraz mieszkańcy gminy Dębowa Kłoda.

Fot. Powiat parczewski

Kwiaty złożyli m.in. przedstawiciele Rady Powiatu

W lipcu 1944 roku niemieccy okupanci podjęli próbę wyniszczenia partyzantów z Armii Krajowej i Batalionów Chłopskich, którzy w czasie II wojny światowej walczyli w Lasach Parczewskich. Ruszyła akcja „Cyklon".

21 lipca 1944 r. w Plebanii Woli o godz. 5.30 oddziały niemieckie przeprowadziły obławę. W miejscu, gdzie dziś stoi pomnik, zebrano sześćdziesięciu mężczyzn z Plebanii Woli oraz wsi Makoszka. Stąd przewieziono ich najpierw do Parczewa, a potem do stacji Krężnica Jara w okolicach Lublina, gdzie 22 lipca hitlerowcy rozstrzelali 22 mężczyzn.

79. rocznicę zbrodni upamiętnili samorządowcy oraz mieszkańcy gm. Dębowa Kłoda. Najważniejszym punktem było złożenie kwiatów pod znajdującym się w Lasach Parczewskich pomnikiem poświęconym pamięci ofiar II wojny światowej. W programie była też msza święta w kaplicy w Plebanii Woli w intencji pomordowanych, złożenie wieńców pod pomnikiem partyzanta Edwarda Mazura przy leśniczówce w Makoszce czy złożenie kwiatów pod pomnikiem upamiętniającym pomordowanych mieszkańców Makoszki i Plebanii Woli.

W wydarzeniu wzięła udział m.in. Monika Pawłowska, posłanka Prawa i Sprawiedliwości czy Jerzy Szwaj, przewodniczący Sejmiku Województwa Lubelskiego.

W imieniu samorządu Powiatu Parczewskiego kwiaty złożyli: starosta Janusz Hordejuk, przewodniczący Rady Powiatu Janusz Zieliński, wicestarosta Artur Jaszczuk, wiceprzewodnicząca Rady Powiatu Samanta Lamczyk-Kaczorek, przewodnicząca Komisji Rewizyjnej Rady Powiatu Aneta Szewczyk, skarbnik Ewa Klajda oraz kierownik Wydziału Edukacji i Spraw Społecznych Starostwa Powiatowego Anna Ignatowicz.

Podczas uroczystości starosta Hordejuk oraz Grażyna Lamczyk, wójt gminy Dębowa Kłoda, otrzymali odznaki nadane przez Prezydium Zarządu Głównego Związku Weteranów i Rezerwistów Wojska Polskiego im. gen. Franciszka Gągora za upamiętnianie czynu zbrojnego Żołnierzy Wojska Polskiego.

GR

Dożynki odbędą się w Podedwórzu

W gminie Podedwórze zostaną zorganizowane tegoroczne dożynki powiatowe – zapowiedzieli starosta Janusz Hordejuk oraz wójt Monika Mackiewicz-Drąg w nagraniu dla TV Dębowa Kłoda.

Fot. Z archiwum

Ubiegłoroczne dożynki powiatowe

Impreza jest planowana na 3 września.

– Dożynki rozpoczniemy tradycyjnie mszą świętą w kościele parafialnym w Opolu-Podedwórzu, a następnie korowód przejdzie na plac przy Zespole Placówek Oświatowych, gdzie na mieszkańców będą czekać liczne atrakcje. Gwiazdą wieczoru będzie zespół Power Play, wystąpi też zespół Drewutnia, będzie można również odwiedzić stoiska kół gospodyń wiejskich – zachęca pani wójt.

W ubiegłym roku dożynki zostały zorganizowane w Dębowej Kłodzie, a przed dwoma laty – w Parczewie.

Power Play to zespół wykonujący muzykę disco polo. Jest on znany m.in. z piosenki „Lubisz to lubisz".

GR

Wójt wprowadza zakaz

Zakaz podlewania z gminnej sieci wodociągowej ogrodów przydomowych, ogrodów działkowych, basenów, trawników oraz upraw rolnych wprowadził w kilku miejscowościach gminy Sosnowica wójt Sławomir Czubacki.

Zakaz obowiązuje codziennie do odwołania od godziny 12 do godziny 22 w Komarówce, Lejnie, Nowym Orzechowie, Starym Orzechowie i Zienkach. Ma związek w niedoborem wody w Lejnie.

GR

PAR

eprasa.pl b6c733873c

Stronę redaguje
Grzegorz Rekiel
tel. 791 186 007

Gmina Siemień

Gmina Jabłoń

Gmina Milanów

Pomoc żywnościowa w gminie Milanów

Milanów: Cukier, makaron czy mleko to tylko kilka z produktów, jakie w ramach pomocy żywnościowej trafiły do najbardziej potrzebujących mieszkańców gminy Milanów.

Pakiety były wydawane 28 lipca, jeśli ktoś potrzebuje jeszcze takiej formy pomocy może się zgłosić do Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej

Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Milanowie od kilku lat współpracuje z Lubelskim Oddziałem Okręgowym Polskiego Czerwonego Krzyża w Lublinie. W lipcu GOPS pozyskał 280 pakietów żywnościowo-higienicznych, po 140 szt. każdego pakietu.

- Pomocą objęto 140 osób z terenu naszej gminy - mówi Jolanta Krępska z GOPS w Milanowie. - Niebawem będziemy prowadzili nabór osób potrzebujących do Programu Fundusze Europejskie Na Pomoc Żywnościową 2021-2027. Uważam, że pomoc rzeczowa jest niezbędna i na pewno odciąża domowy budżet, a tym samym ogranicza ubóstwo wśród osób najbardziej potrzebujących, dlatego też nasz ośrodek nadal będzie współpracował z PCK w celu pozyskiwania produktów żywnościowych dla naszych mieszkańców - dodaje Krępska.

Ponadto również w lipcu pracownicy GOPS w Milanowie w ramach Podprogramu 2021 Plus rozdysponowali produkty żywnościowe pozyskane z PCK w Lublinie. Do mieszkańców trafił między innymi cukier, makaron, mleko, olej, powidła i szynka.

Pomocą rzeczową w formie żywności objęto docelowo 84 rodziny (231 osób). Do pomocy rzeczowej zostały kwalifikowane osoby/rodziny, których miesięczny dochód nie przekracza 1823,60 zł - dla osoby samotnie gospodarującej i 1410,00 zł dla osoby w rodzinie.

ema

Z klasyką przez Polskę - niezwykły koncert

Już 12 sierpnia zapraszamy wszystkich na kontakt z najwspanialszą sztuką i największymi artystami, którzy przybliżą świat kameralnej muzyki klasycznej.

Zapraszamy nie tylko mieszkańców gminy Jabłoń, ale też gości z okolic na koncert z cyklu „Z klasyką przez Polskę". Koncert rozpocznie się o godzinie 19:00 w kościele parafialnym pw. NMP w Kolanie. Wstęp wolny.

ema

I N F O R M A C J A

Wójt Gminy Dębowa Kłoda
informuje,

że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy Dębowa Kłoda oraz na stronach internetowych: www.debowakloda.pl i www.ugdebowakloda.bip.lubelskie.pl (w zakładce: mienie gminy/wykazy nieruchomości) został zamieszczony w dniu 31 lipca 2023 r. na okres 21 dni wykaz nieruchomości, położonych na terenie gminy Dębowa Kłoda, przeznaczonych do najmu i dzierżawy.
Dodatkowe informacje – tel. (83) 355-75-90 lub (83) 355-70-08.

Nadzieja zaprasza na swoje 205. urodziny

Sołectwo Nadzieja oraz Koło Gospodyń Wiejskich w Nadziei zapraszają na uroczystości jubileuszowe powstania miejscowości.

Urodziny Nadziei będą w tym roku miały wyjątkowy przebieg i rozpoczną się o 13:15 uroczystą mszą świętą. W programie uroczystości znalazło się również odsłonięcie tablicy upamiętniającej powstanie miejscowości. Dla wszystkich uczestników uroczystości zaśpiewa zespół Lawenda Folk. Z kolei o godzinie 16 rozpocznie się część rozrywkowa, w tym festyn rodzinny i wspólne biesiadowanie.

ema

Warsztaty Animacji Kulturowej w Jabłoniu

Od 17 do 22 lipca na placu przy Zespole Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego w Jabłoniu można było wziąć udział w warsztatach plastycznych pod okiem Bogusławy Makarewicz.

W tych dniach nie tylko najmłodsi, ale także wszyscy miłośnicy rzeźby mogli podglądać rzeźbiarzy podczas pracy twórczej, porozmawiać z nimi czy zakupić ich prace. Zajęcia prowadzone były w godzinach 9:00-17:00.

ema

Zajęcia plastyczne dla dzieci odbywały się równolegle z pracą twórczą rzeźbiarzy. Prace najmłodszych powstawały na papierze i drewnie

Wraz z pracą twórczą rzeźbiarzy, ruszyły również warsztaty plastyczne dla najmłodszych artystów pod czujnym okiem Bogusławy Makarewicz

PAR

R E K L A M A

eprasa.pl b6c733873c

Wystrzeliła pensja pani skarbnik

Wystrzeliła pensja i oszczędności skarbnik Beaty Greś, a Michał Bożym zarobił w urzędzie nieco mniej niż w 2021 roku. Oto oświadczenia majątkowe osób zajmujących kierownicze stanowiska w parczewskim Urzędzie Miejskim.

Grzegorz Rekiel

Imię i nazwisko, wiek, funkcja	Zarobki i inne dochody	Oszczędności i długi	Nieruchomości	Pojazdy (rocznik) i inne mienie o wartości pow. 10 tys. zł	Zmiany względem 2021 roku
Fot. Andrzej Dejneka **Michał Bożym,** 43 lata, zastępca burmistrza	Urząd Miasta – **138,7 tys. zł;** Rada Nadzorcza ZUK Parczew – **21 tys. zł;** Rada Nadzorcza PWiK Garwolin – **51,1 tys. zł**	**Oszczędności:** nie dotyczy. **Zobowiązania finansowe:** kredyt hipoteczny w PKO BP na zakończenie budowy domu – 60,8 tys. zł; kredyt gotówkowy w BNP Paribas – 6,7 tys. zł; kredyt hipoteczny na zakup mieszkania w BNP Paribas – 287,2 tys. zł	Mieszkanie 71 mkw. (360 tys. zł); udział w nieruchomości wspólnej (5 tys. zł)	**Nissan Quashquai** (2009)	O 1,3 tys. zł mniejsze zarobki w UM Parczew; o 3,7 tys. zł większe wynagrodzenie w ZUK
Fot. Jacek Dejneka **Beata Greś,** 48 lat, skarbnik gminy	Umowa o pracę – **137 tys. zł**	**Oszczędności:** 41 tys. zł. **Zobowiązania:** nie dotyczy	Mieszkanie 65,1 mkw. (320 tys. zł); garaż (27 tys. zł)	**Volkswagen Sharan** (2007), **Audi A4** (2002)	O 26,7 tys. zł więcej na koncie; o 26,9 tys. zł większe zarobki
 Agnieszka Hawryluk, 47 lat, sekretarz gminy Parczew	Umowa o pracę – **138,9 tys. zł;** najem – **82,1 tys. zł;** świadczenie wychowawcze 500 plus i Dobry Start – **6,3 tys. zł**	**Oszczędności:** 142,3 tys. zł; 50 euro; udział współmałżonka w zabezpieczeniu emerytalnym – 5 tys. zł; Pracowniczy Plan Kapitałowy – 9,3 tys. zł; Indywidualne Konto Zabezpieczenia Emerytalnego – 4,7 tys. zł; IKZE współmałżonka – 7,6 tys. zł. **Zobowiązania:** nie dotyczy	Mieszkanie 40,7 mkw. (250 tys. zł); mieszkanie 46,2 mkw. oraz miejsce postojowe (398 tys. zł); miejsce postojowe 4,8 mkw. (25 tys. zł); ½ udziału w lokalu usługowym 58,7 mkw. (360 tys. zł)	**Mercedes GLE 400d** (2021)	O 28,7 tys. zł mniejsze oszczędności; o 13,4 tys. zł większe zarobki w UM Parczew
Fot. karo **Stanisław Chojak,** 65 lat, p.o. kierownik referatu oświaty	Umowa o pracę – **85,6 tys. zł;** dochód z roli – **10 tys. zł** (25 tys. zł przychodu)	**Oszczędności:** 90,9 tys. zł. **Zobowiązania:** nie dotyczy	Dom 140 mkw. (200 tys. zł); gospodarstwo rolne 1,04 ha plus 8,49 ha lasu z budynkami gospodarczymi, stodołą, garażem (200 tys. zł); działka 24 ary pod dom (25 tys. zł)	**Toyota Yaris** (2017)	O 15,4 tys. zł większe oszczędności; o 7,1 tys. zł większe zarobki
Fot. Jacek Dejneka **Grzegorz Kazanowski,** 44 lata, kierownik referatu inwestycyjno-technicznego	Umowa o pracę – **114,1 tys. zł;** najem – **8,3 tys. zł;** umowa zlecenie UM Parczew – **17,7 tys. zł**	**Oszczędności:** 31 tys. zł. **Zobowiązania:** kredyt w PKO BP na budowę domu – 19,3 tys. zł	Dom 188 mkw. na działce 11 arów (600 tys. zł – ½ udziału); dom 100 mkw. z budynkiem gospodarczym 120 mkw. wraz z działką 16 arów – ½ udziału; mieszkanie 56 mkw. z piwnicą 10 mkw. oraz udziałem w części wspólnej bloku (300 tys. zł – ½ udziału); ½ udziału w działce leśnej (5 tys. zł)	**Toyota Avensis** (2008)	O 11 tys. zł większe oszczędności; o 16,2 tys. zł większe zarobki

O parczewskim jarmarku mówili w „Teleexpressie"

Stoiska z rękodziełami czy występy muzyczne – Jarmark Jagielloński został zorganizowany na placu Wolności w Parczewie.

Wydarzenie było tradycyjnie promocją sztuki i rzemiosła. Podczas jarmarku zaprezentowane zostały stoiska rękodzieła artystycznego, rzeźby, malarstwa, wikliniarstwa czy regionalne produkty spożywcze. Relację z tegorocznego wydarzenia można było zobaczyć w „Teleexpressie", czyli znanym programie informacyjnym Telewizji Polskiej.

Atrakcją imprezy były inscenizacje rycerskie, warsztaty oraz pokazy w wykonaniu Chorągwi Zamku w Zawieprzycach.

Wystąpili muzycy prezentujący różne style muzyki folkowej, inspirowanej kulturą ludową, na tradycyjnych instrumentach oraz we współczesnych aranżacjach. Wystąpiły też lokalne zespoły śpiewacze i ludowe oraz uznane folkowe kapele, m.in. Bum Bum Orkestar czy Karolina Skrzyńska z zespołem.

Fot. Gmina Parczew

Wydarzenie cieszyło się sporym zainteresowaniem

Organizacja imprez kulturalnych to zdaniem parczewskich urzędników jedna z korzyści przeprowadzonej kilka lat temu rewitalizacji placu Wolności, która wiązała się z wycinką drzew.

GR

Kontrola rozwiązała uciążliwy problem

Droga nie jest już zabrudzona obornikiem

Droga w Pohulance nie jest już zanieczyszczana obornikiem przez jednego z rolników. Interwencja Wojewódzkiego Inspektoratu Ochrony Środowiska przyniosła oczekiwany efekt.

Na uciążliwego sąsiada mieszkańcy Pohulanki skarżyli się kilka miesięcy temu, kiedy trwała jeszcze zima.

– Na polu jest wywożony i rozścielany gnój, czego w tym okresie robić nie można. Zgłaszałem sprawę m.in. do Wojewódzkiego Inspektoratu Środowiska oraz Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa w Parczewie. Wszyscy musimy dbać o środowisko, segregować śmieci, ale niektórzy czują, że są ponad przepisami i nie poczuwają się do posprzątania po sobie – relacjonował nasz Czytelnik, który skarżył się nie tylko na smród, ale przede wszystkim na zabrudzoną obornikiem drogę. – Od pola do domu po tym gnoju trafiłaby nawet osoba niewidoma – dodał mężczyzna.

Teresa Demidowicz, p.o. kierownika bialskiej delegatury WIOŚ poinformowała nas, że we wspomnianym gospodarstwie rolnym została przeprowadzona kontrola.

– Przeprowadzono oględziny, w wyniku których stwierdzono nawożenie pól obornikiem w okresie zakazanym, co stanowi naruszenie przepisów „programu działań mających na celu zmniejszenie zanieczyszczenia wód azotanami pochodzącymi ze źródeł rolniczych oraz zapobieganie dalszemu zanieczyszczeniu", stanowiącego załącznik do rozporządzenia Rady Ministrów – powiedziała pani kierownik.

Demidowicz dodała, że „w związku z naruszeniem wszczęte zostało postępowanie administracyjne i wydana została decyzja ustalająca obowiązek uiszczenia opłaty za stosowanie obornika w terminie niezgodnym z przepisami".

– Pouczono także osobę kontrolowaną o konieczności przestrzegania przepisów – powiedziała pani kierownik.

Interwencja urzędników przyniosła oczekiwany efekt. Po kontroli nie wpływały już skargi od mieszkańców Pohulanki.

Grzegorz Rekiel
PAR

eprasa.pl b6c733873c